

Quo? VADIS!

2014. No. 37.



Papież Jan Paweł II przy grobie papieża Jana XXIII

Foto: Arch. K. Nikiforow

DRODZY CZYTELNICY

Mieliśmy wyjątkowe szczęście wzrastać, wierzyć i pracować w czasie pontyfikatu św. Jana Pawła II papieża. Jako papież, ten Największy z Polaków pomógł nam szerzej spojrzeć na świat, papieżstwo i cały Chrystusowy Kościół. O Polsce i Polakach zrobiło się głośno w świecie. Świat zaczął spoglądać z ciekawością na „daleki kraj” za „żelaznej kurtyny”, z którego przybył „Biały Pielgrzym”. Polskę znów zaczęto odnajdywać na mapie Europy, a nas Polaków zaczęto nazywać rodakami wielkiego papieża. My natomiast pokochaliśmy nie tylko samego papieża Jana Pawła II, ale także Rzym i Watykan, czego wyrazem stały się liczne pielgrzymki do „Wiecznego Miasta”, które po odejściu Jana Pawła II wcale nie ustały, ale wręcz nasiliły się. Jan Paweł II sprawił, że kolejny papież Benedykt XVI, czy obecny papież Franciszek, to też „nasz papież”.

W kolejnym numerze „Quo Vadis” odnajdziemy trochę wspomnień, garść informacji o św. Janie Pawle II i Jego kanonizacji, na którą z utęsknieniem czekaliśmy, bo co do samej świętości Jana Pawła II nie mieliśmy wątpliwości.

Ks. Karol Kozłowski SCh

ŚWIĘCI PAPIEŻE AD. 2014

KANONIZACJA

W niedzielę Miłosierdzia Bożego, 27 kwietnia 2014 roku, w tydzień po uroczystościach wielkanocnych, papież Franciszek kanonizował dwóch swoich poprzedników: Jana XXIII (1958–1963) oraz Jana Pawła II (1978–2005). Wydarzenie to było samo w sobie bezprecedensowe, wzbudzając ogromne zainteresowanie na całym świecie. W sposób oczywisty szczególne emocje towarzyszyły Polakom i Włochom.

Warto w tym miejscu przywołać oficjalną formułę kanonizacyjną, wygłoszoną przez papieża w trybie nieomyślności:

Na chwałę Świętej i Nierozdzielnej Trójcy, dla wywyższenia katolickiej wiary i wzrostu chrześcijańskiego życia, na mocy władzy naszego Pana Jezusa Chrystusa i świętych Apostołów Piotra i Pawła, a także naszej, po uprzednim dojrzałym namyśle, po licznych modlitwach i za radą wielu naszych Braci w biskupstwie orzekamy i stwierdzamy, że błogosławieni Jan XXIII i Jan Paweł II są świętymi i wpisujemy ich do katalogu świętych, polecając, aby odbierali oni cześć jako święci w całym Kościele.

W uroczystości kanonizacyjnej wzięło udział 800 tys. wiernych z całego świata. Pojawił się także papież-senior Benedykt XVI, którego Franciszek serdecznie uściskał przed rozpoczęciem liturgii. Jak donosiła KAI:

Papieżowi Franciszkowi towarzyszyli przy ołtarzu kard. Agostino Vallini, wikariusz Ojca Świętego dla diecezji Rzymu, kard. Stanisław Dziwisz, sekretarz Jana Pawła II, i bp Francesco Beschi, biskup Bergamo – diecezji pochodzenia Jana XXIII oraz kardynałowie Angelo Sodano i Giovanni Battista Re. W koncelebrze uczestniczyło ok. 150 kardynałów i 1000 biskupów (w tym ok. 70 z Polski) oraz 6 tys. księży. Po prawej stronie ołtarza honorowe miejsca zajęły 93 oficjalne delegacje państwowe.



Foto: E. Modzelewska

Oczekiwanie na kanonizację stało się pretekstem do rozlicznych spotkań, dyskusji i wydarzeń kulturalnych, mających na celu przypomnienie i interpretację najważniejszego przesłania każdego z pontyfikatów. Niemniej w kontekście Kościoła polskiego nie było niespodzianką, że zabiegano przede wszystkim o upamiętnienie Jana Pawła II. Postać Jana XXIII pojawiała się wyraźnie rzadziej, niejako w tle, niespecjalnie rezonując w sercach i umysłach Polaków. W pewnym sensie taki stan rzeczy jest zrozumiały. Papież ten zmarł przeszło pół wieku temu, co stwarza czasowy dystans do jego osoby i dzieła; ponadto nie był on Polakiem i ikoną Kościoła polskiego w ostatnich dziesięcioleciach. Jednakże między Janem XXIII a Janem Pawłem II dostrzec można wyraźną łączność, która bynajmniej nie wynikała wyłącznie z faktu ich wspólnej kanonizacji. Przeciwnie, ta ostatnia zdawała się być konsekwencją tej więzi, którą metropolita warszawski, kard. Kazimierz Nycz, postrzegał następująco:

Odczytajmy też sens wspólnej kanonizacji papieży Jana Pawła II i Jana XXIII. Jest nim dziedzictwo Soboru Watykańskiego II – wciąż aktualne zadanie. Jan XXIII rozpoczął sobór, Paweł VI kontynuował go pomimo wielkich napięć, a Jan Paweł II wcielił w życie. Ponadto z kanonizacji Jana Pawła II – z całości jego życia i nauczania – można wydobyć bardzo ważne wątki, które Kościół w Polsce powinien kontynuować i rozwijać.

Wypada w tym miejscu dorzucić, że sam dobór imienia papieskiego przez Wojtyłę, „Jan Paweł”, miał być nawiązaniem do jego bezpośredniego poprzednika, który z kolei obrał to imię jako znak kontynuacji dzieła dwóch wcześniejszych papieży: Jana XXIII i Pawła VI.

JAN XXIII

Jan XXIII, z wyżej wspomnianych powodów, pozostaje mniej znany polskim katolikom. Gdy czyta się opracowania na jego temat, podstawowym rysem jego osobowości są dobroduszość, prostota i pokora. Wywodzący się z chłopskiej włoskiej rodziny papież do końca zachował wygląd poczciwego wiejskiego proboszcza, czym silnie kontrastował z dostojnym i ascetycznym wyglądem swego poprzednika, Piusa XII.

Greg Tobin, amerykański autor i znawca Kościoła katolickiego, zafascynował się osobą Jana XXIII i w 2012 roku wydał jego biografię. W przedmowie do swej pracy napisał zwięzłą charakterystykę tego papieża:

Nazywano go Il Buono Papa, „Dobry Papież”. Za życia Jana XXIII, a w szczególności w bezpośrednich reakcjach na jego śmierć na raka żołądka 3 czerwca 1963 roku, tak włoscy katolicy, jak i socjaliści; dziennikarze i dyplomaci; katolicy, protestanci, niekatolicy, oraz niewierzący we wszystkich zakątkach świata; mężczyźni i kobiety wszelkich ras, klas i narodów nazywali go „dobrym” i oplakiwali jego odejście. [...] Był on mega-gwiazdą w czasach takich świeckich świętych jak Elizabeth Taylor, Richard Burton, John Fitzgerald Kennedy i Jackie Kennedy, Fidel Castro i Nikita Chruszczow. Tyle że nie było w nim niczego z tego celebryckiego blasku. Nawet w papieskich szatach nosił się on jak syn wło-

skich rolników, którzy sami byli synami i wnukami niezliczonych pokoleń chłopów. Dla tych, którzy podziwiali go za życia za jego nauczanie o pokoju i za jego zaangażowanie, aby otworzyć jego starożytny Kościół dla współczesnego świata – aby wpuścić weń świeże powietrze i światło i aby głęboki przekaz Ewangelii mógł jaśnieć, był on wyjątkową osobowością, promieniującą pokorą, dowcipem i świętością. Jego wielkość ujawniła się w chęci przeprowadzenia aggiornamento („uwspółcześnienia”), tak aby jego ukochany Kościół mógł skorzystać z powiewu „świeżego powietrza” poprzez na nowo otwarte okna.

Rzeczywiście, abstrahując od nadzwyczajnej powierzchowności, Jan XXIII zasłynął przede wszystkim z tego, że uczynił coś, czego nikt się po nim w żadnym razie nie spodziewał: poszedł pod prąd inercji urzędników kurialnych i zebrał w sobie siły, aby zwołać sobór powszechny, Vaticanum II, którego celem było przewyżczenie zastarzałych i skostniałych kościelnych struktur. Jan XXIII był więc dobry, odważny i głęboko poddany woli swego Mistrza. Polski biograf tego papieża porównał go do Mojżesza, który posłuszny Bożej obietnicy uderzył laską w Morze Czerwone. Cudu dokonał Bóg, ale kijem posłużył się człowiek.

Wymownym świadectwem postawy i sposobu myślenia o własnej posłudze i roli w życiu Kościoła może być poniższy fragment z duchowego dziennika, w którym pod dniem 10 sierpnia 1961 roku, przygotowując się do swoich 80. urodzin, Jan XXIII zanotował:

Kiedy 28 października 1958 roku kardynałowie świętego Kościoła rzymskiego powierzyli mi, choć miałem już wtedy siedemdziesiąt siedem lat, odpowiedzialność za rządy ołtarza Chrystusowej, mniemano powszechnie, że będę papieżem tymczasowym, przejściowym. A jednak – oto jestem – już u progu czwartego roku mojego pontyfikatu, mając przed sobą ogromny zestaw prac do wykonania na oczach całego świata, który się przypatruje i czeka. Jeśli chodzi o mnie, czuje się jak św. Marcin, który „ani nie bał się umrzeć, ani nie odmawiał, by żyć”.

Zawsze muszę być gotów na śmierć, nawet na tę niespodziewaną. Jednocześnie winienem być gotów żyć tak długo jak długo podoba się Panu pozostawić mnie tutaj na dole. Tak, zawsze. Na początku mojego osiemdziesiątego roku życia muszę być gotów: na śmierć lub życie, tak na jedno jak i na drugie, i muszę zadbać o zbawienie mojej duszy. Wszyscy nazywają mnie „Ojcem Świętym”, i ja muszę i będę świętym.

Kim zatem był ów papież?

Angelo Giuseppe Roncalli urodził się 25 listopada 1881 roku w Sotto il Monte w diecezji i na terenie prowincji Bergamo. Został ochrzczony tego samego dnia. Był czwartym spośród trzynastorga dzieci, ale jednocześnie pierworodnym synem.

Od 1901 do 1905 roku był alumnem Papieskiego Seminarium Rzymskiego. W międzyczasie przez rok odbył służbę wojskową. 10 sierpnia 1904 roku w Rzymie w kościele Santa Maria in Monte Santo na Piazza del Popolo został wyświęcony na kapłana. W 1905 roku objął funkcję sekretarza nowego biskupa Bergamo, Giacomo Radini Tedeschi.

Wraz z przystąpieniem Włoch do I wojny światowej w 1915 roku został powołany do wojska jako sierżant służb sanitarnych. Rok później pracował jako kapelan wojskowy, służąc w szpitalach wojskowych na zapleczu oraz jako koordynator pomocy duchowej i moralnej dla żołnierzy. W 1919 roku mianowano go ojcem duchowym w seminarium.

W 1921 roku rozpoczęła się druga część jego życia: służba Stolicy Apostolskiej. W 1925 roku Pius XI uczynił go wizytatorem apostolskim w Bułgarii, wynosząc jednocześnie do godności tytularnego arcybiskupa Areopolis. Jako swoje motto biskupie wybrał słowa „Obedientia et Pax” (posłuszeństwo i pokój). Były one programem, który zawsze mu towarzyszył.

Po otrzymaniu sakry biskupiej (19 marca 1925 roku w Rzymie) dotarł do Sofii 25 kwietnia tego roku. Mianowany następnie pierwszym delegatem apostolskim, pozostał w Bułgarii do końca 1934 roku, wizytując wspólnoty katolickie, nawiązując pełne szacunku relacje z innymi wspólnotami chrześcijańskimi.

27 listopada 1934 roku otrzymał stanowisko delegata apostolskiego w Turcji i w Grecji. Intensywna była jego postługa wobec katolików, zaś wyróżniały go styl szacunku i dialogu z prawosławiem i islamem. Po wybuchu II wojny światowej obecny był w spustoszonej walkami Grecji. Starał się przekazywać informacje o jeńcach wojennych i ocalił wielu Żydów, posługując się „wizą tranzytową” Delegatury Apostolskiej. 6 grudnia 1944 roku Pius XII mianował go nuncjuszem apostolskim w Paryżu. Podczas ostatnich miesięcy wojny i pierwszych miesięcy pokoju pomagał jeńcom wojennym, troszcząc się o normalizację struktury kościelnej Francji. Nawiedzał francuskie sanktuaria, uczestniczył w najważniejszych świętach ludowych i wydarzeniach religijnych.

12 stycznia 1953 r. został kardynałem, a w trzy dni później patriarchą Wenecji. Cieszył się, że ostatnie lata swego życia będzie mógł poświęcić bezpośredniej posłudze duszpasterskiej. Pragnienie to nurtowało go zawsze, od chwili, gdy otrzymał święcenia kapłańskie. Był pasterzem mądrym i śmiałym, czerpiąc wzór ze świętych pasterzy, których zawsze czcił: pierwszego patriarchy Wenecji, św. Wawrzyńca Giustiniani oraz św. Piusa X.

Po śmierci Piusa XII został wybrany papieżem i przyjął imię Jana XXIII. W okresie zaledwie pięciu lat pontyfikatu ukazał się światu jako prawdziwy obraz Dobrego Pasterza. Łagodny i miły, przedsiębiorczy i mężny, prosty i aktywny dokonywał chrześcijańskich gestów dzieł miłosierdzia co do ciała i co do duszy, odwiedzając więźniów i chorych, przyjmując ludzi wszystkich narodów i wyznań religijnych, sprawując wobec wszystkich niezwykły zmysł ojcostwa. Jego nauczanie społeczne jest zawarte w encyklikach „Mater et Magistra” (1961) i „Pacem in terris” (1963). Zwołał Powszechny Sobór Watykański II.

Zmarł wieczorem 3 czerwca 1963 roku. Został ogłoszony błogosławionym przez papieża Jana Pawła II 3 września 2000 roku na placu św. Piotra, podczas obchodów Wielkiego Jubileuszu roku 2000.

Jan XXIII był niezwykle zatroskany o pokój i sprawiedliwe współzycie między narodami. Dzięki długoletniej pracy na Bałkanach i na Bliskim Wschodzie zdobył on także szczególne doświadczenie w relacjach z Kościołami Wschodnimi oraz z innymi religiami. W konsekwencji nabrał on wyjątkowego „ducha ekumenizmu”, przełamując pierwsze bariery w relacjach z Żydami czy Kościołem anglikańskim. W kwestii pokoju międzynarodowego – tak niepewnego w okresie rywalizacji bloku sowieckiego ze światem zachodnim – podkreślał on znaczenie konieczności poszanowania praw człowieka. Wyjaśniał jednocześnie, że obok praw powierzone zostały ludziom obowiązki, od których niesłusznym było uciekać. W encyklice „Pacem in terris” zauważał:

Spoleczność zatem ludzka, czcigodni Bracia i umiłowani Synowie, jest przede wszystkim wartością duchową. Dzięki niej ludzie, współdziałając ze światem prawdy, przekazują sobie wzajemnie swą wiedzę, mogą bronić swych praw i wypełniać obowiązki, otrzymują zachętę do starania się o dobra duchowe, słusznie cieszą się wspólnie z każdej rzeczy pięknej, bez względu na jej rodzaj, stale pragnąc przekazywać innym to, co w nich jest najlepsze, starają się usilnie przyswajać sobie duchowe wartości posiadane przez innych. Wartości te oddziałują pobudzająco i kierowniczo zarazem na wszelkie sprawy dotyczące nauki, gospodarki, stosunków społecznych, rozwoju i ustroju państwa, ustawodawstwa oraz innych elementów składowych i rozwojowych doczesnej wspólnoty ludzkiej.

Porządek zaś obowiązujący w ludzkiej społeczności ma z istoty swej charakter całkowicie niematerialny. Opiera się bowiem na prawdzie, musi być realizowany według nakazów sprawiedliwości oraz ożywiany i doskonalony przez miłość wzajemną, a ponadto nie naruszając wolności powinien przyczyniać się do wytwarzania coraz większej równowagi społecznej.

Jednakże tego rodzaju porządek – którego zasady odnoszą się do wszystkich, posiadają wartość bezwzględna i są niezmiennie – pochodzi bezsprzecznie od Boga prawdziwego, osobowego i transcendentnego w stosunku do natury ludzkiej. Ponieważ zaś Bóg jest najwyższą prawdą i największym dobrem, dlatego jest również najgłębszym źródłem istnienia społeczności ludzkiej, która powinna mieć niewątpliwie właściwy i pożyteczny ustrój, dostosowany do godności ludzkiej [par. 36-38].

W encyklice tej Jan XXIII dał bogaty wykład jak społeczność ludzka i światowa (złożona z państw) winny być zorganizowane, aby ludzkość cieszyć się mogła upragnionym pokojem. Swoją wizję, przepętnioną ewangeliczną dobrocią i nadzieją, podsumowywał:

Módlmy się więc gorąco do Boskiego Odkupiciela o pokój, jaki nam przyniósł. Niech On sam usunie z serc ludzkich wszystko, co może ten pokój naruszyć, i niech uczyni wszystkich

świadkami prawdy, sprawiedliwości i miłości braterskiej. Niech ponadto oświeci swym światłem umysły przywódców narodów, aby zapewniali obywatelom – wraz z należnym im dobrobytem – także i wspanialszy dar bezpiecznego pokoju. A wreszcie niech Chrystus nakłoni wolę wszystkich ludzi do zburzenia dzielącej ich zapy, do umocnienia więzi wzajemnej miłości, do zrozumienia innych, do przebaczenia wreszcie tym, którzy wyrządzili im krzywdę. Niech pod Jego działaniem i przewodnictwem wszystkie narody połączy więź braterstwa i niech wśród nich rozkwita i panuje bezustannie tak bardzo upragniony pokój [par. 171].

Na zakończenie refleksji o osobie i posłudze św. Jana XXIII warto przytoczyć krótkie jego charakterystyki, sformułowane przez dwóch papieży w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Podczas Mszy beatyfikacyjnej Jan Paweł II mówił o nim następująco:

Wszyscy pamiętają uśmiechniętą twarz papieża Jana i jego szeroko rozwarłe ramiona, obejmujące cały świat. Jakże wielu ludzi zdobył on sobie prostotą swojego serca, połączoną z szerokim doświadczeniem w sprawach ludzkich i innych! Tchnienie świeżości, które ze sobą wniósł, z pewnością nie dotyczyło doktryny, lecz raczej sposobów jej wyjaśniania; jego styl mówienia i działania był nowy, podobnie jak jego przyjazny stosunek względem zwykłych ludzi i możliwych tego świata. W tym właśnie duchu zwołał on II Ekumeniczny Sobór Watykański, przewracając tym samym nową stronę w dziejach Kościoła: chrześcijanie usłyszeli wezwanie, aby głosić Ewangelię z odnowioną odwagą i z większą wrażliwością na „znaki” czasów. Sobór był prawdziwie prorocką wizją tego wiekowego papieża, który – pomimo rozlicznych trudności – zapoczątkował czas nadziei dla chrześcijan i dla ludzkości.

W ostatnich chwilach swego ziemskiego życia, Jan XXIII powierzył Kościołowi swój testament: „To, co się najbardziej w życiu liczy to błogosławiony Jezus Chrystus, Jego święty Kościół, Jego Ewangelia, prawda i dobro”. Także my pragniemy przyjąć ten testament, gdy wychwalamy Boga za to, że dał nam go za Pasterza.

Z kolei Franciszek, w swej homilii podczas uroczystości kanonizacyjnej, pozostał oszczędny w słowach, ale uwypuklił kluczowy element świętości Jana XXIII:

Zwołując Sobór, św. Jan XXIII okazał taktowne postuszeństwo Duchowi Świętemu, dał się Jemu prowadzić i był dla Kościoła pasterzem, przewodnikiem, który sam był prowadzony – prowadzony przez Ducha. To była jego wielka postuga dla Kościoła; dlatego osobiście lubię myśleć o nim, jako o papieżu postuszeństwa Duchowi Świętemu.

JAN PAWEŁ II

Jana Pawła II nie trzeba polskiemu czytelnikowi przedstawiać. Od 36 lat jest on bowiem stale obecny nie tylko w Kościele polskim, ale w wielu innych wymiarach życia współczesnej Polski. Jego przemożny wpływ na przewycięzanie systemu komunistycznego za Żelazną Kurtyną oraz nieustająca troska o duchową przemianę własnego narodu, idącą w parze z transformacją ustrojową i gospodarczą, nie mówiąc już o ogromnym bogactwie duszpasterskiej i pisarskiej spuścizny jego pontyfikatu,

dały mu poczesne miejsce nie tylko w historii Polski i Kościoła katolickiego, ale także w dziejach świata. Trafił on nawet do anglosaskich podręczników, traktujących o dziejach chrześcijaństwa, w których ukazywany jest – obok Ronalda Regana – jako osobowość, która przyspieszyła (jeśli nie spowodowała) upadek komunizmu.

W tym miejscu warto przypomnieć tylko kilka podstawowych faktów o życiu i posłudze Karola Wojtyły (Jana Pawła II).

Urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach. Uzyskał maturę w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Marcina Wadowity w Wadowicach. W 1938 roku zapisał się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Po wybuchu wojny w 1939 roku i zamknięciu uniwersytetu przez niemieckie władze okupacyjne, w latach 1940–1944 pracował w zakładach chemicznych Solvay, przez rok w kamieniołomie w Zakrzówku, a potem w oczyszczalni wody w Borku Fałęckim. Uniknąwszy tym samym wywózki do Niemiec, mógł – od 1942 roku – uczęszczać na tajne zajęcia przygotowujące do kapłaństwa w krakowskim Wyższym Seminarium Duchownym.

Święcenia kapłańskie otrzymał 1 listopada 1946 roku. Po czym wysłano go do Rzymu na studia, skąd powrócił w 1948 roku z doktoratem na temat problemu wiary u św. Jana od Krzyża (1542–1591). Przy okazji, będąc za granicą, miał okazję w przerwach wakacyjnych pracować duszpastersko wśród polskich emigrantów we Francji, Belgii i Holandii.

Po powrocie do Polski pracował w podkrakowskiej parafii w Niegowici, lecz dość szybko przeniesiono go do parafii św. Floriana w centrum Krakowa. Od 1951 pełnił funkcję duszpasterza akademickiego. W 1953 roku przygotował pracę habilitacyjną „Ocena możliwości oparcia etyki chrześcijańskiej na założeniach systemu Maxa Schelera”, która zyskała sobie uznanie na Wydziale Teologicznym UJ, jednakże decyzją Ministerstwa Oświaty PRL odmówiono mu przyznania tytułu naukowego.



*Grób świętego Jana Pawła II
Foto: E. Modzelewska*

Nie przeszkodziło mu to zostać wykładowcą teologii moralnej i etyki w krakowskim Wyższym Seminarium Duchownym i na KUL.

4 lipca 1958 roku Pius XII mianował go biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej, przydzielając zarazem stolicę tytularną Ombi. Sakrę biskupią przyjął 28 września 1958 roku w katedrze wawelskiej z rąk abp Eugeniusza Baziaka. 13 stycznia 1964 roku Paweł VI mianował go arcybiskupem metropolitą krakowskim. On także, 26 czerwca 1967 roku, uczynił go kardynałem.

Jako biskup uczestniczył w Soborze Watykańskim II (1962–1965), zwołanym – jak już o tym była mowa – przez Jana XXIII, a swym wkładem w ostateczny kształt bodaj najświetniejszej konstytucji soborowej „Gaudium et spes”, dał się bliżej poznać w Watykanie i Kurii rzymskiej. Jego rozpoznawalność w kręgach kościelnych dodatkowo wzrosła w ciągu następnych kilkunastu lat, gdy brał on czynny udział w pięciu zgromadzeniach Synodu Biskupów.

Wojtyła został wybrany na papieża 16 października 1978 roku, a 22 października miała miejsce uroczysta inauguracja jego posługi jako Pasterza całego Kościoła. 13 maja 1981 roku na placu św. Piotra padł ofiarą zamachu, inspirowanego – jak sugerują historycy – przez sowieckie służby specjalne, usiłujące powstrzymać jego rosnący autorytet moralny i polityczny, który od początku swego pontyfikatu angażował na rzecz zwalczania wszelkich form zniewolenia człowieka. Pomimo ciężkich ran, Jan Paweł II przeżył zamach, co jednoznacznie wiązał ze wstawiennictwem Matki Bożej Fatimskiej, która miała go uchronić przed śmiercią. Papież nie dał się także zastraszyć i pozostał wielkim orędownikiem wolności jako elementarnego warunku przysługującego godności człowieka. O przywiązaniu do niej i jej dziejowym znaczeniu mówił m.in. 5 października 1995 roku w swoim drugim przemówieniu do Zgromadzenia Ogólnego ONZ:

U progu nowego tysiąclecia jesteśmy świadkami niezwykłego i globalnego przyspieszenia procesu dążenia do wolności, który stanowi jedną z głównych sił napędowych ludzkiej historii. Zjawisko to nie jest ograniczone do jednej tylko części świata, nie jest też wyrazem jednej tylko kultury. Przeciwnie, w każdym zakątku Ziemi ludzie, mimo zagrożenia przemocą, podjęli ryzyko wolności, domagając się, aby przyznano im miejsce w życiu społecznym, politycznym i ekonomicznym na miarę ich godności jako wolnych osób. To dążenie do wolności jest naprawdę jedną z cech wyróżniających naszą epokę.

Pozostając wiernym swej duszpasterskiej misji, pragnąc umacniać swych braci i siostry w wierze oraz zabiegając, aby być wszędzie tam, gdzie deptane i łamane są prawa człowieka, przemienił się w pierwszego w historii papieża-pielgrzyma. Odbył 146 wizyt duszpasterskich we Włoszech i 104 zagraniczne, a jako Biskup Rzymu odwiedził 317 z ówczesnych 332 parafii rzymskich.

Spuścizna jego pontyfikatu jest ogromna. Najczęściej wśród kluczowych dokumentów wymienia się 14 encyklik, 15 adhortacji apostolskich, 11 konstytucji apo-

stolskich i 45 listów apostołskich. Abstrahując od niezliczonych homilii, przemówień oraz nauk (głoszonych np. podczas tradycyjnych audiencji środowych), Jan Paweł II był autorem pięciu książek: „Przekroczyć próg nadziei” (1994); „Dar i tajemnica” w 50. rocznicę święceń kapłańskich (1996); medytacji w formie poetyckiej „Tryptyk rzymski” (2003); „Wstańcie, chodźmy!” (2004) oraz „Pamięć i tożsamość” (2005). Dalsze statystyki mówią, że sprawował on 147 obrzędów beatyfikacji, podczas których ogłosił 1338 błogosławionych oraz 51 kanonizacji, ogłaszając w sumie 482 świętych. Zwołał dziewięć konsystorzów, kreując 231 kardynałów.

Za jego długiego pontyfikatu utworzono wiele diecezji i struktur kościelnych, promulgowano nowy Kodeks Prawa Kanonicznego oraz Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich. Powstał też obszerny Katechizm Kościoła Katolickiego, który z powodzeniem służy jako wprowadzenie i kompendium nauki i doktryny katolickiej.

Jan Paweł II zmarł w Rzymie w watykańskim Pałacu Apostołskim, w sobotę 2 kwietnia 2005 roku o godz. 21.37, w wigilię ustanowionej przez niego Niedzieli Bożego Miłosierdzia. Uroczystości pogrzebowe na placu św. Piotra i pochowanie w Grotach Watykańskich miały miejsce 8 kwietnia. Uroczystemu obrzędowi beatyfikacji na Placu Św. Piotra 1 maja 2011 roku przewodniczył Benedykt XVI, jego bezpośredni następca i wieloletni ważny współpracownik jako Prefekt Kongregacji Nauki Wiary.

Pontyfikatowi Jana Pawła II towarzyszył pewien istotny fenomen, zgodnie podkreślany przez wielu obserwatorów. Mianowicie, miał on znakomite relacje z młodzieżą, dla której w wielu przypadkach stał się prawdziwym wychowawcą i autorytetem. Rozpropagowane przez niego Światowe Dni Młodzieży, unikalne spotkania papieża z młodymi ludźmi z całego świata, ściągały setki tysięcy i miliony młodzieży spragnionej doświadczenia wyjątkowej wspólnoty wiary i poszukującej wskazówek, porządkujących jej życie. Jan Paweł II nie tylko rozumiał jej potrzeby, ale sam był głęboko przekonany, że ludzie młodzi są przyszłością i Kościoła i świata. Dlatego starał się odczytać ich problemy i proponować odpowiedzi. Nie zawsze proste, ale zawsze wymagające i budujące. Podczas pierwszego spotkania młodych, 31 marca 1985 roku w Rzymie, mówił do nich:

Młodzi zadają pytanie: Jaka będzie nasza przyszłość w tym „nowym, wspaniałym świecie”? Jaka będzie ta przyszłość w świecie nowoczesnej cywilizacji? Przyszłość osoby? W tym świecie, nad którego materią ludzie zdają się tak wszechstronnie panować, a jednocześnie inni, w tym samym świecie, a wśród nich bezbronni dzieci – umierają z głodu, żyją w obozach dla uchodźców, są prześladowani z powodu wiary, z powodu głosu swojego sumienia. Gdyby mogli zgromadzić się tu wszyscy młodzi, z wszystkich krańców i zakątków ziemi, wówczas to fundamentalne pytanie, pytanie o kondycję człowieka rozrostoby się w wiele, wiele pytań. A w tych pytaniach znalazłoby się wiele lęków i trosk. Wiele skarg i oskarżeń. Czyż nie czujemy, że w tym świecie została zagubiona sprawa człowieka, sprawa odwieczna i ostateczna? Czyż nie czujemy, że w tym świecie wciąż dają o sobie znać

kosmiczne i apokaliptyczne wstrząsy pierworodnego nieposłuszeństwa? I dlatego temu światu, światu końca drugiego tysiąclecia, nieustannie i coraz bardziej potrzebny jest Ten, który zachował posłuszeństwo aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Światu nieodzownie potrzebny jest Chrystus! I właśnie tę prawdę, wy młodzi, pragniecie dzisiaj wyznaczyć wraz ze mną, Biskupem Rzymu i Następcą Piotra, wraz z kardynałami, biskupami, kapłanami, osobami konsekrowanymi oraz wszystkimi tu obecnymi. I to chcecie ogłosić wszystkim ludziom, a zwłaszcza wszystkim waszym rówieśnikom. „Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Hosanna Synowi Dawida.”

Podsumowując, wypada posłużyć się kategoryzacją zaproponowaną przez kard. Kazimierza Nycza, gdy mówił on – w wywiadzie dla KAI poprzedzającym kanonizację – o najistotniejszych wątkach w dziedzictwie Jana Pawła II. Podkreślił on najpierw intelektualny wymiar papieskiego nauczania, który umiejętnie łączył rozum i wiarę, oferując głębokie uzasadnienia dla nauki i doktryny Kościoła. Następnie wskazał na związki papieża ze światem kultury i na fakt, że *chodziło mu o ewangelizację kultury i o ewangelizację poprzez kulturę*. Trzecim wymiarem było udane kształtowanie relacji między katolicyzmem masowym a elitarnym. Czwartym – jego doświadczenie mistyczne, tj. umiłowanie modlitwy oraz przywiązanie do duchowości św. Jana od Krzyża, które przekraczało młodzieńcze fascynacje czy stricte naukowe dociekania. Piątym – jego przygotowanie teologiczne, które pozwalało widzieć w nim rzeczywistą Opokę w naszych czasach. Szóstym – nieustanna próba wciągania i angażowania świeckich w życie Kościoła. Siódmym – dialog i ekumenizm, skoncentrowany na poznawaniu siebie nawzajem, respektowaniu odmienności, a tam, gdzie to możliwe, zasypywaniu podziałów i budowaniu braterskich relacji.

Kard. Nycz nazwał Jana Pawła II „prekursorem”, ponieważ swym formatem przestał współczesnych. Z bardzo podobnych powodów inni nazywali go także „prokiem naszych czasów”, wyznaczającym nowe kierunki i drogi dla Kościoła katolickiego, odczytującym „znaki” czasów w głębokiej jedności z Chrystusem.

JAN XXIII I JAN PAWEŁ II

Na zakończenie kilka uwag papieża Franciszka, wypowiedzianych podczas homilii kanonizacyjnej, ukazujących wspólne rysy postawy, osobowości i duchowości obu świętych papieży: Jana XXIII i Jana Pawła II:

Święty Jan XXIII i święty Jan Paweł II mieli odwagę oglądania ran Jezusa, dotykania Jego zranionych rąk i Jego przebitego boku. Nie wstydzili się ciała Chrystusa, nie gorszyli się Nim, Jego krzyżem. Nie wstydzili się ciała swego brata (por. Iz 58, 7), ponieważ w każdej osobie cierpiącej dostrzegali Jezusa. Byli to dwaj ludzie mężni, pełni paręzi [męstwa] Ducha Świętego i złożyli Kościołowi i światu świadectwo dobroci Boga i Jego miłosierdzia.

Byli kapłanami, biskupami i papieżami XX wieku. Poznali jego tragedie, ale nie byli nimi przytłoczeni. Silniejszy był w nich Bóg; silniejsza była w nich wiara w Jezusa Chry-

stusa, Odkupiciela człowieka i Pana historii; silniejsze było w nich miłosierdzie Boga, które objawia się w tych pięciu ranach; silniejsza była macierzyńska bliskość Maryi.

W tych dwóch ludziach kontemplujących rany Chrystusa i świadkach Jego miłosierdzia była „żywa nadzieja” wraz z „radością niewymowną i pełną chwały” (1 P 1,3.8). Nadzieja i radość, jaką zmartwychwstały Chrystus daje swoim uczniom i których nic i nikt nie może ich pozbawić. Paschalna nadzieja i radość, przeszedłszy przez tygiel odarcia z szat, ogołocenia, bliskości z grzesznikami aż do końca, aż do młodości z powodu goryczy tego kielicha. Oto są nadzieja i radość, jaką dwaj święci papieże otrzymali w darze od zmartwychwstałego Pana i z kolei przekazali obficie Ludowi Bożemu, otrzymując za to nagrodę wieczną.

*Wojciech Kozłowski
Budapeszt, 2 lipca 2014*

RZYM – 27 KWIECZNIA 2014.

Opuszczając Rzym w 2011-tym roku po pierwszomajowej uroczystości beatyfikacyjnej Jana Pawła II miałam tylko jedno życzenie: wrócić tu jeszcze na kanonizację Błogosławionego. Modliłam się o to gorąco, a jako turystka uczyniłam zadość tradycji, wrzucając przysłowiowy grosik do Fontanny di Trevi.

Oto jeszcze nie minęły trzy lata i już jechałam pociągiem z Veszprém do Rzymu, z przesiadką w Győr i w Wiedniu. Tym razem byłam bardziej świadoma tego, jakie trudności będę musiała pokonać, żeby 27-go kwietnia znaleźć się na Placu św. Piotra. Zdecydowałam się pomimo kontuzji nogi, bo inaczej być nie mogło! Jeszcze w Veszprém, w drodze na dworzec moje oczy ucieszył widok jadących po obwodnicy polskich autokarów z widocznym oznakowaniem celu podróży – jechaliśmy w tym samym kierunku.

Do Wiednia dojechałam jako samotny pielgrzym. Dworzec Wien-Meindling przypominał mi Warszawę-Centralną. Oto mniejsze i większe grupy z pieczołowicie zwiniętymi biało-czerwonymi sztandarami pomału zapełniały peron, na który miał przyjechać pociąg do Rzymu. Jak się okazało były to całe rodziny i grupy przyjaciół zamieszkałych, lub pracujących w Austrii i Niemczech.

Po całonocnej podróży o godzinie 9 rano wysiadłam na dworcu Roma Termini – moje marzenie sprzed trzech lat spełniło się! Już na dworcu widoczny był świąteczny nastrój: portrety przyszłych świętych, napisy, wielojęzyczne informacje dla pielgrzymów. Od pierwszej chwili zauważyłam podobieństwa i różnice w przygotowaniach do beatyfikacji i kanonizacji. Te spostrzeżenia towarzyszyły mi przez cały czas pobytu w Rzymie.

Do hotelu, w którym w październiku 2013-go roku zamówiłam pokój pojechałam aby upewnić się, że od niedzieli będę miała gdzie nocować, żeby zostawić niepotrzebny na noc czuwania bagaż, oraz jednocześnie uregulować cały rachunek, dając tym samym gwarancję właścicielom, że nie na próżno przez pół roku trzymali dla mnie miejsce. I tak lżejsza o bagaż i Euro rozpoczęłam wcześniej zaplanowany rzymski spacer, cały czas zbliżając się do Watykanu. Nie było to łatwe. Ulicami jechały sznury autokarów z całej Europy, tłumy pielgrzymów, którzy oczywiście tak jak ja nawiedzali po drodze bazyliki, kościoły, słynne rzymskie zabytki. Z niczego nie zrezygnowałam i cierpliwie czekałam na swoją kolej, żeby zobaczyć wymarzone miejsca, ołtarze, obrazy, posągi. Pogoda sprzyjała zwiedzaniu miasta – nie było zapowiadanego wcześniej deszczu. Idąc przez miasto zauważyłam, że w kioskach przeważały pocztówki, oraz różnej jakości pamiątki przedstawiające bł. Jana Pawła II-go. To samo odnosiło się do napisów i plakatów, a wśród pielgrzymów było mało Włochów.

Wczesnym popołudniem dotarłam do Placu św. Piotra. Trwały tam ostatnie przygotowania: rozmieszczano miejsca siedzące w pierwszej części placu, oraz barierki w dalszej części. Ustawiano też ołtarz. Nie było jeszcze kwietnych kompozycji, które prawdopodobnie układano o świcie.

Zdziwił mnie widok odsłoniętych portretów Błogosławionych Papieży na fasadzie bazyliki. Przypomniałam sobie jak niezapomniane wrażenie zrobił na wiernych mo-



Bazylika św. Piotra w dniu kanonizacji, foto: E. Modzelewska

ment odsłonięcia portretu bł. Jana Pawła przy dźwiękach pięknego hymnu. Był to moment, w którym wszyscy razem przeżywaliśmy niepojęty dar łaski, ogromnego szczęścia i radości. Nigdy w życiu nie zapomnę tej chwili! A jak będzie w tę niedzielę? Zastanawiałam się razem z przechadzającymi się pielgrzymami, jako że już zaczęliśmy stanowić wspólnotę oczekującą na to podniosłe wydarzenie. Już nikt nie był sam, a zorganizowane grupy otwarte były na każdego.

Nastrój w Watykanie nie przypominał spokojnego, podniosłego, modlitewnego nastroju oczekiwania sprzed trzech lat. Teraz na Placu św. Piotra panowała beztroska radość. Nie zapomnę rozśpiewanej i roztańczonej młodzieży, również tej w habitach i sutannach. Przy akompaniamencie gitar, organek i harmonii rozbrzmiewały różnorodny pieśni i piosenki. Serdecznym gestem zapraszano przechodniów do wspólnego świętowania. Chętnie z tego korzystałam. Większość tych grup była łatwo rozpoznawalna po sztandarach, chustach, szalikach. Przeważały biało-czerwone. I tak przechadzając się po Watykanie czułam wzrastające radosne napięcie.

Po kolacji na mojej ulubionej uliczce Borgo Pio zaczęłam myśleć o zdobyciu miejsca na nocne czuwanie. Słowo „zdobycie” jest całkowicie uzasadnione, bo to wcale nie było łatwe zadanie. Postanowiłam poszukać miejsca na końcu Via della Conciliazione, żeby przez całą noc mieć przed sobą bazylikę. Niestety służby porządkowe nie służyły pomocą, udzielając sprzecznych informacji. Wszyscy, tak jak ja, szukający się do nocnego czuwania pielgrzymi byli odsyłani z miejsca na miejsce. Tymczasem ok. godziny 17-ej gwałtownie zaczęło nas przybywać i przez najbliższą godzinę nie było jeszcze wiadomo, na którym odcinku Piazza Pia będzie można spędzić noc. W końcu znalazłam miejsce między stanowiskiem Eurowizji a dużym kandelabrem. Do świtu to był mój „dom”, którego jedynym wyposażeniem było krzesło na kółkach i plecak.

Obok mnie robiło się coraz ciasniej. Pielgrzymi rozkładali przeróżne krzesła, fotele i stołki, a bardziej wygodni maty.

Plac Piazza Pia miał być zarezerwowany dla awaryjnego ruchu kołowego, ale służby porządkowe nie potrafiły sobie poradzić i plac wkrótce zapełnił się setkami ludzi, którzy stanęli przed nami, przestrzegającymi zakazu torowania wolnego przejazdu. Później było to powodem przykrych scen, kiedy to nie mogła szybko przejechać karetka ratująca noworodka, oraz karetka reanimacyjna. Często jeszcze wracam do tych momentów i tylko mam nadzieję, że to maleństwo jest zdrowe i ma już dwa miesiące, że chory człowiek z karetki w porę dotarł do szpitala. Myślę też o 9-cio letniej Francuzce imieniem Bernadett, której poszukiwano nadając rozpaczliwe komunikaty.

Czas dość szybko mijał, noc była ciepła. O godzinie 21.37 wszyscy Polacy wstali. Odmówiliśmy modlitwy, niektórzy z nas zapalili znicze. Potem długo śpiewaliśmy papieskie pieśni i piosenki. Kiedy zaczął kropić zapowiadany deszcz wszyscy wyjęli parasole i peleryny, które wkrótce okazały się niepotrzebne, bo deszcz przestał padać.

Wówczas w moim otoczeniu rozdzwoniły się telefony: „*czy u nas też było oberwanie chmury?*” Okazało się, że cały Rzym tonął w deszczu, tylko nas nieba ochroniły przed ulewą. Zgodnie stwierdziliśmy, że widocznie jesteśmy już pod opieką przyszyłych świętych.

Przez cały czas rosła ilość pielgrzymów za naszymi plecami. Tłumy ludzi sięgały aż do Zamku św. Anioła – a może i dalej. Zapełnione były mosty i bulwar na drugim brzegu Tybru. Dlatego chwila otwarcia wąskiego wejścia na Via della Conciliazione ok. godziny 3 rano była chyba najmniej przyjemnym, żeby nie powiedzieć niebezpiecznym momentem tej nocy. Tysiące ludzi stojących za nami parły z ogromną siłą, nie zważając na bardzo wolne posuwanie się do przodu. Z trudem udało mi się zbliżyć do murów stojących po prawej stronie gmachów, dawało mi to poczucie bezpieczeństwa i trzymałam się tego do końca. Co pół godziny szliśmy kilka metrów do przodu, a podczas „postojów” natychmiast zaczynały się rozmowy, opowieści o przeżytych pielgrzymkach i oczywiście wspólne modlitwy, śpiewy. Po następnym przemieszczeniu się wokół nie było już poprzednich sąsiadów i wszystko zaczynało się od nowa. I tak mijał czas do godziny 8 rano. Wtedy żołnierze utworzyli żywy łańcuch oddzielający tych, którzy będą mogli jeszcze wejść na Plac św. Piotra.

Stanęli dosłownie za moimi plecami. Moja radość była ogromna, ale wkrótce przyćmiła ją myśl o rozczarowaniu stojących za mną pielgrzymów. Przecież wszyscy pragnęliśmy tego samego!

Od tej pory idąc w ostatniej linii, już nie popychana przez nikogo nareszcie poczułam się swobodnie i tak doszłam do miejsca, w którym zdomowiłam się, rozłożyłam znowu krzesło i stołeczek pod chorą nogę. Zjadłam śniadanie i poznałam siedzące blisko mnie osoby: byli to Polacy, Włoch i Hiszpanie. Z Japończykami wymieniłam uśmiechy i ukłony. Z tą grupą współwiernych czekałam na rozpoczęcie Mszy św. kanonizacyjnej. Na ekranie pojawiły się zdjęcia i filmy z życia przyszłych świętych papieży. Nadszedł czas wyciszenia. Po chwili moje myśli przeniosły mnie w przeszłość. Chyba najbardziej aktualne było moje wspomnienie beatyfikacji papieża Jana XXIII-go. W domu oglądałam transmisję z Watykanu. Ogromne wrażenie zrobił na mnie widok siedzącego przy ołtarzu Jana Pawła II-go obok trumny z ciałem Jana XXIII-go. Wymowna była nieuchronność przemijania. Pod koniec transmisji zdecydowałam o jak najszybszym wyjeździe do Rzymu, do Ojca Świętego i za dwa tygodnie byłam już na audiencji generalnej.

Teraz czekając na rozpoczęcie mszy nadal przypominałam sobie wszystkie liczne spotkania z Ojcem Świętym, poczynając od lat 70-tych, kiedy co roku uczestniczyłam w Boże Narodzenie w odpustowej mszy św. w Zakopanem, którą celebrował Ksiądz Arcybiskup Karol Wojtyła. Dziękowałam Bogu za dwukrotnie otrzymany dar urodzinowy: w dniu moich urodzin Jan Paweł II przyjechał po raz pierwszy

na Węgry, oraz również w dniu moich urodzin po raz ostatni przybył do Ojczyzny. Wspomnieniom nie byłoby końca, ale na Placu św. Piotra zrobiło się wielkie poruszenie: otóż na czele procesji kardynalskiej przed bazyliką pojawił się emerytowany papież Benedykt XVI-ty. Powitaliśmy go oklaskami, skandując Jego imię. Wkrótce mogliśmy już powitać papieża Franciszka. W tym momencie zdałam sobie sprawę, że jestem świadkiem niespotykanego dotąd – może niepowtarzalnego – wydarzenia w historii Kościoła: dwóch papieży będzie celebrowało mszę św. kanonizacyjną dwóch papieży!

Po wypowiedzeniu przez papieża Franciszka tak oczekiwanych formuł zabrzmiały dźwięki znanego już hymnu, a na Placu św. Piotra zapanowała ogromna radość. Powiewały chorągwie i transparenty – w większości biało-czerwone! Z radością widziałam, że na trzymany przez polskich pielgrzymów transparentach były portrety obydwóch świętych.

Ten festiwal radości nie trwał jednak długo, gdyż dość szybko poproszono o spokój i ciszę. Odczuliśmy pewien niedosyt, bo trudno było zapanować nad emocjami.

Rozpoczęła się uroczysta msza święta – dziękczynienie za spełnienie prośb wielu milionów wiernych na całym świecie.

Wzruszający był moment wielojęzycznego przekazania znaku pokoju: „pokój”, „pace”, „pax”, „paz”, „mir”, a tego co z uśmiechem mówili Japończycy nie potrafię niestety ani napisać, ani narysować. Tym gestem poczuliśmy się wielką rodziną, już na zawsze związani otrzymaną łaską i wspólnym przeżywaniem tego wydarzenia.

Po zakończeniu mszy świętej wierni już bez ograniczeń mogli świętować, każdy na swój sposób. Egzotyczne tańce w wykonaniu czarnoskórych wiernych wzbudzały uśmiech dzięki specjalnie przygotowanym na ten cel strojom. Otóż ich suknie, bluzy i koszule uszyte były z materiału w duży niebieski wzór, których główną ozdobą były liczne, wielkości dużego talerza portrety dwóch papieży. Podobne kreacje widziałam przed trzema laty, ale wówczas były ozdobione tylko portretem bł. Jana Pawła.

Jeszcze przez dłuższy czas zostaliśmy na swoich miejscach, jakby chcąc lepiej zatrzymać w pamięci to, czego byliśmy świadkami. Po krótkiej rozmowie każdy spakował swoje rzeczy i opuszczaliśmy dotychczasowe miejsce i Plac św. Piotra.

Uczestnicy zorganizowanych pielgrzymek wychodzili w pośpiechu, aby zdążyć na umówione spotkanie, inni pomału, w zadumie, wielokrotnie odwracając się w kierunku ołtarza i zawieszonych na fasadzie bazyliki, świętych już obrazów.

Po opuszczeniu Placu św. Piotra liczne stragany i sklepiki z pamiątkami oferowały różne przedmioty z podobiznami jednego, dwóch, trzech, lub czterech papieży. Były to pocztówki, chusty, koszulki, wazony i wazoniki, talerze, szkatułki, breloczki – czyli był to typowy odpustowy asortyment. W sklepach z dewocjonaliami był duży wybór różańców, obrazków, książeczek do nabożeństwa, kalendarzy, a także różnych kosztowności. We wszystkich sklepach był wielki ruch.

Po obiedzie na wspomnianej już uliczce Borgo Pio i po najlepszej włoskiej kawie i lodach postanowiłam udać się do hotelu. Nie było to łatwe. Nie kursowały autobusy, jezdniami szły tłumy ludzi. Składy metra z uwagi na bezpieczeństwo w jedną stronę nie zatrzymywały się na przedostatnim przystanku. W drugą stronę z kolei tylko tam można było rozpocząć jazdę. Uważam, że to była dobra decyzja, biorąc pod uwagę setki tysięcy potencjalnych pasażerów. Na stacji Lepanto służby porządkowe działały bardzo sprawnie wpuszczając na perony tylu pasażerów, ilu zmieścić się w miarę wygodnie do jednego składu. Metro kursowało bardzo często.

I tak wczesnym wieczorem dotarłam do hotelu po dwóch nieprzespanych nocach, ale szczęśliwa i pełna wrażeń.

Słyszając, że większość polskich grup miała być w Rzymie jeszcze tylko w poniedziałek, co oznaczało wielkie rzesze pielgrzymów w Watykanie postanowiłam następnego dzień spędzić w Asyżu – co i tak miałam w planach – tym samym kontuzjowanej nodze dając dwa razy po dwie godziny przymusowego odpoczynku w wygodnym pociągu.

W Asyżu byłam po raz pierwszy i już z daleka widok tego miasta zauroczył mnie. Do bazyliki dotarłam w towarzystwie hiszpańskich kleryków. Przed wejściem czekały tłumy pielgrzymów, ale w dość szybkim tempie posuwaliśmy się do przodu. Dużym przeżyciem dla mnie było chwila, w której znalazłam się przy grobie św. Franciszka. Wkrótce usłyszałam komunikat w języku polskim o rozpoczynającej się w samo południe polskiej mszy świętej. Ucieszona takim zbiegiem okoliczności w porę dotarłam do wypełnionej przez wiernych dolnej bazyliki. Mszę świętą celebrowało ośmiu polskich księży, którzy na początku przedstawili siebie, jak również swoje intencje. Jeden z księży wygłosił piękne kazanie. Szafarze komunii świętej przeszli przez całą bazylikę, a po błogosławieństwie poproszono nas aby z pieśnią na ustach



Foto: E. Modzelewska

opuścić bazylikę, żeby mogli wejść polscy wierni na następną mszę świętą. Okazało się więc, że nie przypadkowo trafiłam na polską mszę świętą – odprawiane były od rana do wieczora.

Górna bazylika też zrobiła na mnie duże wrażenie, pamiętam z jakim bólem oglądałam wiadomości o spustoszeniu spowodowanym trzęsieniem ziemi. Modliłam się za duszę młodego polskiego Franciszkanina, który stracił wtedy życie. Zniszczenia w dużej mierze zostały naprawione, ale ślady kataklizmu nadal są widoczne.

Mój spacer po Asyżu to było zwiedzanie kolejnych kościołów, zachwyty nad piękną architekturą i uroczymi ukwieconymi domami. Widziałam miejsce narodzin św. Franciszka i smutne miejsce Jego „rodzinnego więzienia”. Zachwyciło mnie piękno kościoła Minerwy i bazylika św. Klary. Asyż zamknęłam głęboko w sercu i z żalem wsiadłam do pociągu.

Następny dzień był jednym z najważniejszych: wczesnym przedpołudniem udałam się na plac św. Piotra, gdzie cierpliwie czekałam aby po przejściu przez punkt kontrolny dostać się do bazyliki. Wolno przesuwaną się nieskończona fala wiernych szła w kierunku grobu świętego Jana Pawła II-go. Przed grobem można było zatrzymać się tylko na krótką chwilę, aby dać szansę czekającej wielotysięcznej rzeszy wiernych na złożenie hołdu.

Miałam ze sobą list w kształcie serca napisany przeze mnie do Ojca świętego podpisany przez członków mojej polsko-węgierskiej rodziny i węgierskich przyjaciół. List ozdobiłam trzema wstążkami w kolorach narodowych Watykanu, Polski i Węgier. Na moją prośbę uprzejmy pan pełniący służbę przy grobie położył go przed grobem troskliwie rozkładając wstążki. Właśnie tak sobie to wymarzyłam, wrzucił mnie widok naszego serdecznego listu przy tym świętym grobie. Przeszłam nieco dalej, gdzie można było się zatrzymać na dłuższą modlitwę. Następnie podeszłam do trumny św. Jana XXIII-go. I znów wspomnienia: Kiedyś, jeszcze za pontyfikatu Pawła VI-go i Jana Pawła II-go w podziemiach bazyliki modliłam się przed grobem Jana XXIII-go. Po beatyfikacji widziałam to miejsce puste, a w 2005-tym roku na tym samym grobie złożyłam przywiezioną z Węgier białą różę, było to bowiem wówczas miejsce spoczynku Jana Pawła II-go.

W bazylice spędziłam bardzo dużo czasu na modlitwie, rozmyślniach, wspomnieniach, zwiedzaniu, robieniu zdjęć. Bardzo lubię witraż przedstawiający Gołębicę, pamiętam mszę świętą przy tym ołtarzu.

Starałam się jak najlepiej wszystko zapamiętać. Zawsze niechętnie wychodzę z bazyliki św. Piotra, żal mi opuszczać to święte miejsce. Dość długo trwa, aż zdecyduję się na wyjście, ale po zrobieniu tego kroku już cieszy oko widok placu św. Piotra. Patrzę w kierunku dalekiego miejsca, na którym byłam podczas niedzielnej uroczystości. Oczywiście jest obowiązkowe zdjęcie gwardzystów szwajcarskich, potem długi spacer po placu i obiad na Borgo Pio.

Popołudnie i następne dni minęły mi na zwiedzaniu miasta, w którym mam swoje ulubione zabytki i zakątki, oraz zwiedzanie „obowiązkowych” osobliwości Rzymu. Dotychczas za każdym razem starałam się odkryć coś nowego dla siebie, jak np. nie zaliczony dotychczas most, park, ulicę. Idąc przez miasto nie potrafiłabym ominąć żadnego kościoła, ale ze względu na ich ilość jest to jedynie chwila modlitwy, pobieżne zwiedzanie, zdjęcie. Moja wytrwałość została nagrodzona: w bazylice św. Karola i św. Ambrożego na Corso trafiłam w ten sposób na wzruszającą wystawę malarza Luciano Bertoli pt. Cierpienia Jana Pawła II-go.

We wszystkich kościołach były wystawione pięknie przyozdobione obrazy nowych świętych.

Obowiązkowo byłam na Hiszpańskich Schodach, na Piazza dell Popolo, na Piazza Venezia, przy Colosseum.

Z góry założyłam, że ominę Fontannę di Trevi. Tym razem nie zamierzałam wrzuconym pieniążkiem „zapewnić” sobie powrót do Rzymu, ponieważ w tym ukochanym przeze mnie mieście nic piękniejszego, jak to co w niedzielę przeżyłam nie może się już wydarzyć!

Elżbieta Modzelewska

WIDOCZNY ZNAK PO ZAWIERZENIU ŚWIATA NIEPOKALANEMU SERCU MARYI PRZEZ ŚW. JANA PAWŁA II W 1982 I 1984 ROKU

Po powrocie z Fatimy w 1982 roku S. Łucja Dos Santos, jedno z dzieci, którym objawiła się Matka Boża, przekazała Papieżowi Janowi Pawłowi II wiadomość, że Matka Najświętsza prosi, aby zawierzenie ludzkości Jej osobie dokonało się wspólnie z Biskupami świata. Jan Paweł II powtórzył zatem swe zawierzenie przed figurą Matki Boskiej Fatimskiej w dniu 25 marca 1984 roku na Placu św. Piotra w Rzymie, w obecności 150 tys. wiernych i przedstawicieli różnych Episkopatów. Po latach to zawierzenie określone jest jako doniosły „egzorcyzm nad światem” Jana Pawła II.

Na to pełne troski błaganie, odpowiedź Matki Bożej Fatimskiej była zadziwiająca. W dniu 17 maja 1984 roku tj. dwa miesiące po dokonaniu w Rzymie przez Ojca Świętego Jana Pawła II „egzorcyzmie”, w bazie marynarki wojennej w Siewieromorsku na Morzu Północnym doszło do zniszczenia prawie połowy rezerwy rakiet strategicznych, torped i min, a więc znacznego potencjału militarnego Związku Radzieckiego. Zostało to ujawnione po latach, w 2008 roku, a posiadane trzy zdjęcia zostały wykonane przez naocznego świadka. Opisał on upiorny dramat ludzi (krzyk, płacz)

w mieście Siewieromorsku łącznie z odgłosami (ryk i wycie) unoszącej się czarnej czapy „grzyba” – jakby wulkanu! (fotografie).

Poświęcenie świata Maryi w 1984 roku zapoczątkowało także nieoczekiwane przemiany w świecie. W sekwencji następujących zmian w Europie należy wziąć pod uwagę skutki kolejnych apostołskich pielgrzymek Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny w 1983 i w 1987 roku. Moralne i religijne „wzmocnienie” Narodu polskiego w dążeniu do osiągnięcia pełnej niepodległości, a także solidarne udzielanie pomocy innym. Już w 1985 roku, gdy przejął władzę Michaił Gorbaczow, rozpoczęła się w Związku Radzieckim tzw. „pierestrojka” w systemie zarządzania państwem socjalistycznym. Od roku 1987, gdy w Kościele obchodzony był Rok Maryjny ogłoszony przez Ojca Świętego Jana Pawła II, widoczny stał się nieoczekiwany rozpad totalitarnego reżimu, utworzonego podczas rewolucji bolszewickiej. Podpisanie dokumentu o rozpadzie Związku Radzieckiego odbyło się 8 grudnia 1991 roku w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, w puszczy Białowieskiej na Białorusi. Na ile był to przypadek w ustaleniu tej daty – tego nie wiemy. Wiele narodów odzyskało wówczas wolność. W 1989 roku przestał istnieć Mur Berliński – mur podziału w Europie. Jak wynika z opublikowanych danych w TVP (listopad 2005 r.) znikło „widmo apokalipsy” tj. ewentualnej wojny atomowej między państwami Układu Warszawskiego i NATO. Z planów strategicznych wojny atomowej wynikało, że w pierwszych dwóch dniach miało być zniszczonych ponad 40 miast w naszym kraju. Upadek Związku Sowieckiego zażegnał – istniejącą przez kilkadziesiąt lat w drugiej połowie XX wieku – groźbę wojny atomowej w świecie, której Polska nie przetrwałaby.

Czy Jan Paweł II o tym wiedział? Czy dlatego podjął taką osobistą decyzję „ratowania świata i ludzkości”, ofiarując siebie Bogu Ojcu w swych zawierzeniach w 1982 oraz w 1984 roku?

Z osobistych wspomnień pragnę przytoczyć zaniepokojenie Ojca Świętego Jana Pawła II na temat zagrożenia atomowego w świecie. W dniu 31 marca 1986 roku po kolacji w Castel Gandolfo, gdy gwarzyliśmy, w pewnym momencie Ojciec Święty powiedział: chyba Europa jest pod okupacją atomową, a po chwili może nawet cały świat! Nic na to nie odpowiedziałem. Zapewne z wielkim niepokojem i przejęciem oczekiwał Papież, by Jego „zawierzenie świata” w 1984 roku dało swój wyraz publicznie.

Dopiero po przemianach w Związku Radzieckim, Ojciec Święty z całym spokojem udał się ponownie do Matki Boskiej w Fatimie w 1991 roku, aby podziękować Panu Bogu za zażegnanie konfliktu atomowego w Europie! Czy ofiara własnego życia złożona Panu Bogu za świat i za ludzkość może przynajmniej w części wyjaśnić sens cierpień Namiestnika Chrystusowego na ziemi, szczególnie podczas przejścia do Domu Ojca? Pytania te pozostaną na zawsze bez odpowiedzi.

PRYMASI POLSKI WCZORAJ I DZISIAJ

Obecnie przyszło nam żyć w dość zaskakujących czasach, gdy w Watykanie zgodnie mieszka dwóch papieży, papież-senior Benedykt XVI i papież Franciszek, a w Polsce żyje trzech hierarchów, którzy tytułowani byli prymasami Polski: abp Henryk Muszyński (w latach 2009–2010), abp Józef Kowalczyk (2010–2014) i abp Wojciech Polak (od połowy 2014). Z jednej strony nic szczególnego się nie dzieje, bo tak w Watykanie urzęduje tylko jeden Ojciec Święty, tak i w Polsce abp Polak jako jedyny sprawuje funkcję prymasa. Z drugiej jednak strony trudno nie zauważyć pewnej nietypowości (a zatem nowości) sytuacji. Dotychczas w dziejach Kościoła jeśli było dwóch papieży, to najczęściej jeden z nich przechodził do historii jako legalny papież, a drugi zyskiwał sobie miano anty-papieża. Podobnie w Polsce, przynajmniej w ostatnich dziesięcioleciach silnie naznaczonych pontyfikatami Augusta Hlonda i Stefana Wyszyńskiego, zdążyliśmy się przyzwyczaić do dożywotności i jedyności urzędu prymasowskiego. Skąd zatem to całe zamieszanie?

Zacząć wypada od początku. Ten szczególny kościelny tytuł przywędrował do Polski po raz pierwszy w XV wieku w wyniku sporu o pierwszeństwo hierarchiczne między arcybiskupem gnieźnieńskim oraz arcybiskupem lwowskim. O ile Kościół gnieźnieński powstał w roku 1000, o tyle metropolię lwowską erygowano znacznie później. Pośrednio była ona efektem starań Kazimierza Wielkiego (zm. 1370), który zabiegał o powołanie łacińskich struktur kościelnych na Rusi halickiej (niedawno włączonej do piastowskiego władztwa). Jej założenie nastąpiło jednak dopiero w ciągu drugiej dekady XV wieku. Była to tym samym nowa sytuacja dla Kościoła polskiego, przyzwyczajonego do hierarchicznego pierwszeństwa jedynego arcybiskupa w Królestwie. Ustanowienie metropolii lwowskiej spowodowało precedens, który wymagał pewnych uporządkowani formalnych.

W ciągu stuleci prymasostwo w Polsce miało burzliwe dzieje. Do końca I Rzeczypospolitej, tzn. do trzeciego rozbioru w 1795 roku, pozycja prymasa miała szczególne znaczenie – rzecz by można – ustrojowe. Arcybiskup gnieźnieński był pierwszym po monarsze dostojnikiem Królestwa Polskiego, a oprócz jurysdykcji kościelnej miał uprawnienia związane z organizacją i przeprowadzeniem elekcji nowego władcy w okresie bezkrólewia. Stąd mógł on zawiadywać administracją państwową oraz przyjmować zagraniczne poselstwa. W sposób dość oczywisty rozbiory położyły kres tym prerogatywom prymasa.

Podział Polski między ościennie państwa miał więc praktyczne skutki. Wielkopolska z Gniezmem znalazła się pod administracją pruską, natomiast utworzone w 1815 roku Królestwo Polskie pozostawało pod kontrolą Imperium Rosyjskiego. W opublikowanym niedawno przez KAI krótkim rysie historycznym dotyczącym urzędu prymasa, Bernadeta Kruszyk notowała:

Po Kongresie Wiedeńskim (1814–1815) rząd pruski otwarcie dążył do zlikwidowania archidiecezji i metropolii gnieźnieńskiej i utworzenia w jej miejsce metropolii we Wrocławiu. Ostatecznie w 1821 roku papież Pius VII wyniósł biskupstwo poznańskie do rangi arcybiskupstwa i połączył je unią personalną z archidiecezją gnieźnieńską. Odtąd obie diecezje miały jednego arcybiskupa metropolitę. Jednocześnie dwa pozostałe państwa zaborcze czyniły starania o utworzenie urzędu prymasa w Warszawie dla Królestwa Polskiego oraz we Lwowie dla Galicji. Powstał nawet projekt przeniesienia praw prymacyalnych z Gniezna do Wilna. Do jego realizacji nigdy nie doszło, niemniej metropolita warszawski otrzymał tytuł Prymasa Królestwa Polskiego, a łaciński metropolita lwowski tytuł prymasa Galicji i Lodomerii z nadania cesarza Franciszka. Stolica Apostolska nigdy jednak nie wydała dokumentu znoszącego lub oficjalnie przenoszącego z Gniezna godność i urząd prymasa Polski.

W okresie międzywojennym, po odzyskaniu niepodległości, Gniezno i Warszawa na powrót znalazły się w obrębie polskich granic, co spowodowało, że w ramach Kościoła polskiego funkcjonowali prymas Polski i prymas Królestwa Polskiego. W odpowiedzi na trwającą dyskusję, jak zagospodarować to tytularne porozbiorowe dziedzictwo, w 1925 roku Stolica Apostolska zdecydowała o zniesieniu jurysdykcji prymasa w Polsce (urząd nabrał zatem znaczenia wyłącznie honorowego) i o przypisaniu tego tytułu do Gniezna. Pozwoliła również ówczesnemu arcybiskupowi warszawskiemu, Aleksandrowi Kakowskiemu, dożywotnio zachować tytuł „Prymasa Królestwa Polskiego”. W konsekwencji, po jego śmierci w 1938 roku, sytuacja wróciła do stanu wyjściowego, tzn. arcybiskup gnieźnieński (ówcześnie będący jednocześnie arcybiskupem poznańskim) jako jedyny w Polsce pełnił funkcję prymasa.

W lutym 1926 roku zmarł prymas Edmund Dalbor, metropolita gnieźnieńsko-poznański, a w jego miejsce Pius XI mianował Augusta Hlonda. Do wybuchu wojny okazał się on niezwykle aktywnym i zaangażowanym hierarchą kościelnym, który w swej pracy wykraczał poza obręb własnych archidiecezji, starając się organizować i kształtować życie Kościoła w wymiarze ogólnopolskim. W rezultacie jego prymasostwo nie było wyłącznie honorem, ale stało się pretekstem do rozlicznych działań dla dobra całego Kościoła polskiego oraz Polaków. Oto kilka przykładów ilustrujących tego rodzaju aktywność.

Hlond dokładał starań do zachowania jedności wśród polskich biskupów oraz ich bliskich więzi ze Stolicą Apostolską. Zorganizował Akcję Katolicką i założył Komisję Społeczną przy Prymasie, której zadaniem była analiza problemów społecznych w świetle nauki katolickiej. W 1931 roku papież powierzył mu – jako prymasowi – opiekę nad polskimi emigrantami. Pełnił on też funkcję papieskiego pełnomocnika w implementacji postanowień konkordatu, co wymagało ścisłej i żmudnej współpracy ze stroną rządową. Tuż po II wojnie światowej Hlond był autorem projektu reorganizacji struktur Kościoła katolickiego w ramach nowych granic Polski. Już w lipcu 1945

roku Pius XII zaakceptował jego pomysły i udzielił mu specjalnych pełnomocnictw. W obliczu powojennego zamieszania oraz agresywnej ekspansji komunizmu w Polsce, prymasostwo Hlonda – wsparte autorytetem papieskim – nabrało nieformalnego acz niebagatelного znaczenia.

W marcu 1946 roku Stolica Apostolska zdecydowała o rozwiązaniu unii personalnej gnieźnieńsko-poznańskiej i w jej zastępstwo wprowadziła następną: gnieźnieńsko-warszawską. 30 maja 1946 roku Hlond dokonał ingresu do warszawskiej katedry i objął obowiązki lokalnego arcybiskupa. Zmarł 22 października 1948 roku. Jego bezpośrednim następcą został przysły Prymas Tysiąclecia, Stefan Wyszyński (1948-1981).

O jego zupełnie wyjątkowej roli w najnowszej historii Polski wiele już powiedziano. Bez wątpienia jego służba Kościołowi i ojczyźnie w czasach komunistycznej dyktatury, jak również szczególne zaufanie, którym się cieszył u kolejnych papieży, spowodowały, że urząd prymasa nabrał bezprecedensowego znaczenia, opartego w znacznej mierze na autorytecie i duchowej mocy jego dzierżyciela. Wyszyński zmarł 28 maja 1981 roku. Jego pogrzeb na Placu Zwycięstwa w Warszawie był wielką manifestacją narodową. Na jego trumnie umieszczono wymowną szarfę: „Niekoronowanemu królowi Polski”.

Podczas swej drugiej pielgrzymki do Polski, 16 czerwca 1983 roku, w katedrze św. Jana w Warszawie Jan Paweł II mówił o nim:

Pierwszy etap mojej jasnogórskiej pielgrzymki w związku z sześćsetną rocznicą Wizerunku Matki Chrystusa prowadzi do katedry warszawskiej, do grobu wielkiego Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego. [...] Dziękuję Bożej Opatrzności za to, że w trudnym okresie naszych dziejów, po drugiej wojnie światowej, na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia, dała nam tego Prymasa, tego męża Bożego, tego miłośnika Jasnogórskiej Bogarodzicy, tego nieustraszonego sługę Kościoła i Ojczyzny. [...] Dziś pragnę wspólnie z wami, drodzy bracia i siostry, wspólnie z jego następcą na stolicy prymasowskiej, z biskupami, kapłanami, rodzinami zakonnymi męskimi i żeńskimi, całym Bożym Ludem stolicy i Polski, podziękować za tę wieloletnią, opatrznosciową służbę Stefana kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Służył człowiekowi i narodowi. Służył Kościołowi i światu – służąc Chrystusowi przez Maryję. W swoim służeniu i postugiwaniu wzorował się na Tej, która – w momencie najwyższego Boskiego wybrania – nazwała siebie służebnicą Pańską (por. Łk 1, 38). Z tego służenia i postugiwania zmarły Prymas uczynił główną siłę swego pasterzowania. Był mocny służbą – służbą świadomą posłannictwa zleconego mu przez Księcia pasterzy. Był mocny służbą – i tą swoją prymasowską służbą czynił mocnym Kościół i naród pośród dziejowych prób i doświadczeń. [...] Dziękując Trójcy Przenajświętszej za wielką postugę Prymasa Tysiąclecia, prosimy Króla wieków, aby nic nie zniszczyło tego głębokiego fundamentu, jaki dane Mu było założyć w duszy Ludu Bożego na całej polskiej ziemi.

Po śmierci Wyszyńskiego metropolię gnieźnieńsko-warszawską przejął Józef Glemp. Nominację na Prymasa Polski otrzymał 7 lipca 1981 r., półtora miesiąca po śmierci prymasa Stefana Wyszyńskiego. Rządy w archidiecezjach gnieźnieńskiej i warszawskiej objął kanonicznie 9 lipca tegoż roku, a uroczyste ingresy odbył: 13 września do bazyliki prymasowskiej w Gnieźnie i 24 września do archikatedry warszawskiej.

Przyszło mu kontynuować dzieło swego poprzednika w okresie stanu wojennego i transformacji gospodarczo-ustrojowej. Jednakże w obliczu zmienionej sytuacji politycznej i międzynarodowej, jak również w efekcie głębokiego rozeznania potrzeb administracyjnych i duszpasterskich Kościoła polskiego, 25 marca 1992 roku Jan Paweł II wydał bullę reorganizującą strukturę polskich diecezji, co wpłynęło na status urzędu prymasa Polski. Bulla postanawiała:

Rozwiązujemy unię personalną między archidiecezją gnieźnieńską i warszawską, nakazując, aby tytuł Prymasa Polski pozostał przy czcigodnym naszym bracie Józefie Glempie, kardynale Świętego Kościoła Rzymskiego, obecnie arcybiskupie metropolie warszawskim, jako przy opiece relikwii św. Wojciecha. (Unionem <ad personam> inter archidioecesis Gnesnensem et Varsaviensem dissolvimus, mandantes ut Primatis Poloniae titulus permaneat Venerabili Fratri Nostro Iosepho S.R.E. Cardinali Glemp in praesens Archiepiscopo Metropolitanae Varsaviensi, qua custodi reliquiarum S. Adalberti).

Tym zmianom towarzyszyły inne. W 1989 roku nowo mianowany nuncjusz apostolski przejął obowiązki, które dotychczas, tj. w okresie komunistycznym, należały do prymasa. Ponadto wprowadzono wybory na przewodniczącego Episkopatu Polski, pozbawiając tym samym prymasa prawa do pełnienia tej funkcji z urzędu. Choć prymas Glemp sprawował ten urząd dalej przez następne określone prawem kadencje (do 1999 roku), to jasnym się stało, że w XXI wieku koncepcja prymasostwa jednoznacznie dryfowała w kierunku nadanym już w Dwudziestoleciu międzywojennym, sprowadzającym je do tytułu honorowego.

Dalsze decyzje w sprawie polskiego prymasostwa podjął Benedykt XVI w nieco ponad rok po śmierci Jana Pawła II. Jak poinformowała KAI:

1 listopada 2006 r. Benedykt XVI w liście przestany kard. Glempowi zawiadomił go, że ma prawo do zachowania tytułu Prymasa Polski do ukończenia 80 lat, tj. do 18 grudnia 2009 r. Jednocześnie w tym samym liście zawarł decyzję, że tytuł Prymasa Polski zostanie przywrócony kolejnym metropolitom gnieźnieńskim. „Ze względów historycznych i prawnych, przemawiających za Stolicą Gnieźnieńską, a mianowicie jako pierwszą Polską Archidiecezją Metropolitalną, gdzie przechowywane są relikwie św. Wojciecha Męczennika, Patrona Polski, tytuł ten po owym czasie wróci do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego” – czytamy w dokumencie.

Zgodnie z powyższym postanowieniem, 19 grudnia 2009 roku ówczesny metropolita gnieźnieński, abp Henryk Muszyński, został nowym Prymasem Polski, a kardyna-

nał Józef Glemp – ukończywszy 80 lat – został prymasem seniorem. W specjalnym liście do Muszyńskiego papież Benedykt XVI pisał, że *honorowy tytuł Prymasa Polski, z kompetencjami określonymi w statucie Konferencji Episkopatu Polski, cieszy się wielkim szacunkiem i znaczeniem w polskim Narodzie i jest znakiem jedności polskich katolików*. Od tego momentu tytuł prymasa przysługuje każdemu urzędującemu metropolicie gnieźnieńskiemu.

Prymas Józef Glemp zmarł 23 stycznia 2013 roku. W międzyczasie jednak obok niego tytułem tym nazywani byli kolejni hierarchowie. Następowaly bowiem dalsze zmiany na stolicy gnieźnieńskiej: 26 czerwca 2010 roku urząd arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego Prymasa Polski objął abp Józef Kowalczyk, dotychczasowy nuncjusz apostolski w Polsce, a 7 czerwca 2014 roku dotychczasowy biskup pomocniczy gnieźnieński i sekretarz generalny KEP Wojciech Polak.

W tym dniu, podczas uroczystego ingresu do katedry gnieźnieńskiej nowego arcybiskupa, jego poprzednik abp Kowalczyk podsumował współczesne rozumienie prymasostwa: *Zachowując honorowe pierwszeństwo wśród polskich biskupów, ciesząc się szacunkiem i znaczeniem w polskim Narodzie, będziesz znakiem jedności wszystkich polskich katolików*. Dla lepszego rozeznania można w tym miejscu jeszcze dodać zapisy z obowiązującego od 7 października 2009 roku statutu Konferencji Episkopatu Polski, który trzykrotnie wspomina o prymasach: 1) gdy we Wstępie mówi o historycznej tradycji gromadzenia się biskupów polskich wokół arcybiskupów gnieźnieńskich, Prymasów Polski (od 1416 roku); 2) gdy w art. 3 stwierdza, że do Konferencji należy Prymas Polski, zachowujący honorowe pierwszeństwo wśród biskupów polskich; 3) gdy w art. 22 zaznacza, że prymas należy do Rady Stałej KEP.

Jak widać prymasostwo przestało mieć jasno określoną rolę w Kościele polskim, sprowadzając się do pierwszeństwa w dostojności. Niemniej, tradycja ostatnich dekad pokazuje, że poszczególni prymasi mogą wypełnić swój urząd szczególną treścią, w zależności od tego, jak sami postrzegają będą swoją rolę i misję we współczesnym Kościele polskim.

Wojciech Kozłowski
Budapeszt, 27 czerwca 2014

MŁODZIEŻ Z UKRAINY W DOMU POLSKIM W BUDAPESZCIE

*„Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Moje imię,
tam jestem pośród nich” (Mt 18,20)*

Tam też gdzie jest dwóch albo trzech rodzi się wspólnota. Bardzo się cieszę, że podczas pobytu w Budapeszcie każdy z nas mógł tego doświadczyć - zarówno przyjeżdżający jak i przyjmujący nas gospodarze w Polskim Domu. Kiedy jechałem do Budapesztu trochę się obawiałem. Nie wiedziałem z kim jadę i jak będzie na miejscu. Pan Bóg już od początku stawiał nam na drodze dobrych aniołów, którzy szczęśliwie przywieźli nas na miejsce. Oprócz zwiedzania pięknego miasta Budapesu i wielu atrakcji, nie zabrakło też zwyczajnego przebywania razem, dzielenia się swoim życiem i talentem, posiłków - było to dla nas miejsce szczególne, gdzie gromadziliśmy się jak wspólnota by dziękować Bogu za Jego dobrodziejstwa, za dobrych ludzi jacy nas wspierali i pomagali podczas naszego pobytu w Budapeszcie. Wspólna modlitwa była bardzo ważnym elementem podczas naszego pobytu, dlatego, że spośród młodzieży ukraińskiej jaka przyjechała na odpoczynek do Budapesztu byli zarówno katolicy z Polskich parafii, greko-katolicy i prawosławni. Atmosfera jaka panowała między nami nie wskazywała żadnych różnic i to pozwoliło nam na ten krótki czas stworzyć prawdziwą Bożą rodzinę.

Dla mnie osobiście Budapeszt wydawał się trochę smutny, a ludzie w nim żyjący trochę zagubieni i bez Boga. Mimo, że tak piękny to jednak coś brakowało. Dlatego chciałbym podziękować moim rodakom, którzy żyją w Budapeszcie, a szczególnie tym którzy gromadzą się przy Polskim Domu. Dziękuję za wasze świadectwo życia. Jesteście nadzieją dla Budapesztu. Niech Wasza wiara i miłość Boża w waszych sercach przyciąga ludzi do Boga i sprawia, że ludzie na około was będą odkrywać sen życia.



Brat Janusz Medygral

*Młodzież z Ukrainy
przed Domem Polskim
Foto: Barbara Pál*

MAGYAR NEMZETI ZARÁNDOKLAT CZĘSTOCHOWÁBA, NEGYEDSZER

A Budai László és profi csapata által vezetett Misszió Tours utazási iroda az idén immár negyedszer szerveztett külön vonatos zarándokutat a lengyelországi czestochowai Fényes hegyre.

A Fekete Madonna zarándokvonat első ízben 2010-ben, a magyar EU elnökség befejeztével gördült ki a budapesti Keleti pályaudvarról, hogy utasai, hálát adva a Szűz Anya pártfogó segítségéért, a czestochowai pálosok kegytemplomában adják át szimbolikusan az EU elnökségi stafétabotot a lengyeleknek. A zarándoklat fővédnöke Kövér László, a magyar parlament elnöke volt, aki feleségével együtt nemcsak részt vett, de a zarándokokkal együtt végig is imádkozta az utat. A Fekete Madonna kegykápolnijában tartott ünnepi szentmisén a lengyel Szejm egy e célból a helyszínre érkező delegációja köszönte meg a nemes gesztust, s vette át az EU elnökség szimbolikus stafétáját a magyar házelnöktől. A zarándokok akkor egy szép márvány-emléktáblát hagytak hálából a kegykápolna falán. A zarándoklat minden szempontból, de különösen lelki értelemben annyira jól sikerült, hogy már akkor elhatározás született a folytatásról. A mostani, a negyedik zarándok vonatút után megfogalmazódott a remény, hogy a csíksomlyói vonatos zarándoklat mellett hagyománnyá lesz a czestochowai Fekete Madonna zarándokvonat évenkénti útnak indítása is.

A Czestochowába induló zarándokvonatnak több különlegessége is van. Az első az, hogy a vonaton a Kárpát-medencébe szétszórt magyarság teljes spektruma képviseltette magát. Mi több, a zarándokokat rendszeresen elkíséri egy-egy határon túli magyarokat képviselő magas rangú egyházi vezető, püspök, segédpüspök vagy rendfőnök. Magyar vonatkozásban ugyancsak több egyházi méltóság is részese volt már a hosszantartó fárasztó utazásnak. Az idej zarándoklat vezetője Bábel Balázs



*Magyarok Czestochowában
Węgrzy w Czestochowie*

kalocsai érsek volt. Hasonló magas szintű fogadtatásban részesülnek a magyar zarándokok lengyel részről is. A csoportot eddig minden alkalommal köszöntötte Stanisław Dziwisz krakkói érsek, bíboros és az ottani pálos kolostor priorja, de az idei Jasna Górai programot megtisztelte részvételével Waclaw Depo, újonnan kinevezett częstochowai érsek is. A lengyel egyházi vezetők, szinte minden alkalommal hangsúlyozzák, mennyire fontosnak tartják a jelenlegi magyarországi megújulási folyamatot, melyet szinte sorsdöntő jelentőségűnek tartanak lengyel szempontból is. Dziwisz érsek több alkalommal is kifejtette, hogy a magyar társadalom, s az általa megválasztott kormány, a keresztény értékek, a család és az emberi élet védelmében kifejtett tevékenysége példaértékű kiállást jelent egész Európa számára. További fontos eredménye a Magyar Nemzeti Zarándoklatnak az a közeledési folyamat, amely az elmúlt négy évben a częstochowai pálos kolostor és a csíksomlyói ferences rendház között jött létre. Ennek a folyamatnak a keretében nemcsak kölcsönös látogatásokra került sor, hanem a częstochowai pálosok a csíksomlyói kegyhelynek ajándékozták a Fekete Madonna kegykép hiteles másolatát, melyért cserébe külön erdélyi magyar zarándokcsoport hozta el a csíksomlyói Napbaöltözött Asszony kegyszobrának másolatát Jasna Górába. Az ide látogató magyar zarándokokat tehát ettől kezdve Częstochowában a szomorú tekintetű Fekete Madonna mellett a mosolygó arcú csíksomlyói Szűzanya is üdvözli majd. S akkor nem szólunk még a magyar parlament elnöke által a zarándoklat során adományozott Boldog Özséb emlékműről, amely a kolostor bástyáján kapott helyet, s amely egyben egy tiszta vizet árasztó kút is egyben, amely a két nemzet létét tiszta forrásból tápláló szent hagyományt jelképezi.

A két nemzeti kegyhely egymással való lelki összekötetése azonban nemcsak a lengyel és a magyar nép évezredek testvériségét fejezi ki, hanem arra a történelmi igazságra is rávilágít, hogy a keresztény hit által mindkét nemzet fontos európai küldetést kapott az Istentől. A lengyelországi Częstochowa, ugyanúgy, mint az erdélyi Csíksomlyó, a keresztény, katolikus hit hősiek védelmezésének szimbólumaként emelkedik ki az egyéb lengyel-magyar kegyhelyek zarándokközpontok jelentősége közül. Mindennek tehát azt kell tudatosítania bennünk, hogy a két nemzetnek napjainkban, miként a történelem során oly gyakran, újra egy közös történelmi hivatást kell betöltenie. Ez a hivatás pedig a keresztény hit, illetve a kereszténység által fémjelzett értékek védelmezése, s a mellettük való hűséges kiállás.

Ha hívő szemmel tekintünk körül a mai világban, könnyen rájövünk arra, hogy e hivatás betöltése nemcsak egy Istentől kapott feladatot, hanem a megmaradás zálogát is jelenti mindkét nemzet, s Dziwisz bíboros szavai szerint, egyben egész Európa jövőre számára.

ZŁOTY JEŻ – KOŁYSANKA DLA DZIECI

Mój mały, maleńki,
czy ty o tym wiesz,
że nocą - północą
chodzi złoty jeż?

Drzew pilnuje w sadzie,
pod jabłonką śpi,
a gdy go obudzić,
jest okropnie zły!

Mój mały, maleńki,
czy ty o tym wiesz,
że ten jeż to wcale
nie jest żaden jeż?



To śliczny królewicz,
co dla jakichś kar
w jeża zamieniony
został przez zły czar!

Mój mały, maleńki,
posłuchaj mych rad:
nie chodź nigdy nocą
w owocowy sad.

I nie szukaj jeża,
co pod drzewem śpi,
bo gdy go obudzisz,
będzie bardzo zły.

KRONIKA POLSKIEJ PARAFII I DOMU POLSKIEGO

PROGRAMY STAŁE

- W każdą pierwszą niedzielę miesiąca w Kościele Polskim jest sprawowana Msza św. dla dzieci z udziałem dziecięcego zespołu „*Kleksiki*”.
- Msza św. w IV dzielnicy Budapesztu w każdą III niedzielę miesiąca.
- W każdą sobotę od godz. 10 do 14 działa przedszkole polonijne w Domu Polskim, prowadzone przez Siostry Misjonarki.
- W każdy poniedziałek o godz. 19.00 w Domu Polskim odbywają się próby Chóru św. Kingi.
- Co drugi piątek od godz. 15.00 jest spotkanie seniorów w Domu Polskim.
- Każdego 13-go miesiąca – Nabożeństwo Fatimskie w Kościele, a po nabożeństwie spotkanie Koła Różańcowego w Domu Polskim.

GRUDZIEŃ 2013

- 01 • I niedziela Adwentu. Proboszcz ks. Karol Kozłowski SChr pobłogosławił opłatki, którymi będziemy się łamać przy wigilijnym stole i które można otrzymać w zachrystii. Podczas Mszy świętej śpiewał „*Przemyski Chór Kameralny Towarzystwa Muzycznego w Przemyślu*” pod dyrygenturą Andrzeja Gurana. Po mszy w Domu Polskim otwarto wystawę fotograficzną autorstwa Małgorzaty Radziejowskiej i Janusza Skórskiego pt. „*Niech wiatr cerkiewny gra...*”
- 07 • W przedszkolu „*Arka Noego*” działającym w Domu Polskim gościł święty Mikołaj. Mikołajowi towarzyszył Anioł z nieba. Dzieci z wielką radością przyjęły tak zacnego gościa i zaprezentowały mu wierszyki i piosenki. Przebojem stał się taniec „*Krakowiak*” w wykonaniu Szymka. Mikołaju czekamy na Ciebie za rok!
- 08 • II niedziela Adwentu. Z żalem informujemy, że dzisiaj zmarła Marysia Pál z domu Barnat miała 75 lat. Po Mszy świętej w Domu Polskim dzieci spotkały się ze świętym Mikołajem.
- 14 • W Ambasadzie RP w Budapeszcie odbyło się świąteczne spotkanie opłatkowe, na które pan Ambasador Roman Kowalski z Małżonką i kierownik Referatu Konsularnego Andrzej Kalinowski zaprosili przedstawiciele osiadłej na Węgrzech Polonii. Świąteczny nastrój zaaranżowała młoda śpiewaczka z Krakowa, Magdalena Niedbała śpiewając najpiękniejsze kolędy przy akompaniamencie Witolda Wilucha.
- 15 • III niedziela Adwentu – niedziela radości. Na Mszy świętej modliła się i śpiewała z nami śpiewaczka Magdalena Niedbała. Również w dniu dzisiejszym odbyły się liczne polonijne spotkania opłatkowe. W Budapeszcie z inicjatywy Stołecznego Samorządu odbyła się Polonijna Wigilia, podczas której wystąpił

nasz parafialny Chór p.w. świętej Kingi i piosenkarka Danuta Błażejczyk. Natomiast podczas spotkania w Polskim Stowarzyszeniu Kulturalnym im. J. Bema na Węgrzech polskie kolędy śpiewała Magdalena Niedbała. Ks. Karol Kozłowski SChr na obu spotkaniach odczytał słowa Ewangelii, i wraz z zebranymi odmówił modlitwę, po czym wszyscy zebrani połamali się opłatkiem i składali sobie życzenia.

- 19 • Spotkanie opłatkowe dla Seniorów w Domu Polskim. Święta Bożego Narodzenia, to szczególny czas spotkań i refleksji, podziękowań i składania życzeń. W tej wyjątkowej atmosferze Stowarzyszenie Katolików Polskich p.w. św. Wojciecha zorganizowało spotkanie wigilijne dla Seniorów. Po wysłuchaniu Ewangelii o Narodzeniu Pana Jezusa Chrystusa, podzieliliśmy się nawzajem opłatkiem i zasiadliśmy do wspólnego posiłku, na który złożyły się wyśmienite tradycyjne potrawy przygotowane przez Ewę Nagy, siostrę Żenię, Jadzię Ferenczi i Teresę Danka. Wszystkim towarzyszyły życzenia radosnego przeżywania Świąt Bożego Narodzenia, a Nowy Rok niósł ze sobą pokój i pojednanie.
- 20 • Ostatnie pożegnanie Marysi Pál. Dzisiaj po Mszy świętej pogrzebowej, sprawowanej przez ks. Proboszcza Karola Kozłowskiego SChr pożegnaliśmy śp. Marię Pál. Marysia była współzałożycielem, a potem członkiem zarządu Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha, całym sercem oddana była sprawom Domu i Kościoła Polskiego. Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom składamy wyrazy głębokiego współczucia. Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie!
- 22 • IV niedziela Adwentu. Serdecznie powitaliśmy w naszej wspólnotcie ks. Andrzeja Orczykowskiego, sekretarza generalnego Towarzystwa Chrystusowego, który spędzi z nami Święta.
- 24 • Uroczystej Mszy świętej pasterskiej o północy przewodniczył ks. Andrzej Orczykowski, SChr, a współcelebrowali o. Andrzej Kostecki OP i proboszcz Kościoła Polskiego ks. Karol Kozłowski SChr.
- 25–26 • Boże Narodzenie. Uroczyste Msze św. Bożonarodzeniowe w naszym Kościele odprawili: ks. Andrzej Orczykowski SChr i ks. proboszcz Karol Kozłowski SChr.
- 29 • Niedziela Świętej Rodziny. W tą niedzielę modliliśmy się w intencji małżeństw oraz rodzin, aby Rodzina Nazaretańska pomagała im w wychowaniu dzieci i młodzieży.
- 31 • Nabożeństwo dziękczynno-przebłagalne. W ostatnim dniu roku kalendarzowego zebraliśmy się, aby podziękować Bogu za miniony, przeżyty rok, a prosić jednocześnie o błogosławieństwo na kolejny rok.

STYCZEŃ 2014

- 01 • Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, Maryi. Ksiądz proboszcz Karol Kozłowski SChr po Mszy św. złożył wszystkim życzenia noworoczne cytując fragment z dzisiejszego pierwszego czytania: *„Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem.”*
- 05 • II Niedziela po Narodzeniu Pańskim. Dzisiaj podczas Mszy świętej śpiewał zespół *„Kleksiki”*.
- 06 • Uroczystość Objawienia Pańskiego zwana jest popularnie Świętem Trzech Króli. Chrystus *„objawił się”* im jako Ten, którego Bóg posłał na świat, aby przyniósł zbawienie ludziom wszystkich narodów, języków i kultur.
- 12 • Święto Chrztu Pańskiego kończące liturgiczny Okres Bożego Narodzenia. Na Mszy świętej śpiewał nasz Chór p.w. św. Kingi pod dyrekcją Szilvesztra Rostettera, a po Mszy św. wykonał koncert kolęd. W Kościele po Mszy św. prezes SKP na Węgrzech p.w. św. Wojciecha Monika Molnárné-Sagun wręczyła medal ks. Wincentego Danka, dr Csabie Latorcai – podsekretarzowi stanu ds. narodowościowych i pozarządowych w Ministerstwie Zasobów Ludzkich Węgier, wyrażając w ten sposób podziękowanie rządowi węgierskiemu za wsparcie i pomoc udzielaną stowarzyszeniu. Natomiast dyplomy z podziękowaniami za zasługi w ciągu minionych 20 lat za pracę dla parafii i Stowarzyszenia św. Wojciecha odebrali: Katarzyna Sitko, dyrektor Instytutu Polskiego w Budapeszcie i Szeliga László. W Domu Polskim otwarto wystawę gobelinów Wiesławy Halász – Szabó, a po wernisażu odbyło się wspólne polonijne kolędowanie.
- 19 • W Veszprém podczas Mszy świętej w Bazylice św. Michała odbył się wieczór polskich kolęd w wykonaniu parafialnego Chóru św. Kingi z Budapesztu, pod dyrekcją Szilvesztra Rostettera z solistką, Nikolettą Kohán. Zgromadzona publiczność miała również okazję wysłuchać koncertu kolęd w wykonaniu dziecięcego Zespołu Dzwonków ze Szkoły Podstawowej im. Szilágyi Erzsébet, oraz Chóru Bazyliki św. Michała. Po występie członkowie chóru byli gośćmi Chóru bazyliki św. Michała oraz Samorządu Narodowości Polskiej w Veszprém.
- 25 • Na zakończenie Tygodnia Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijan, w naszym Polskim Kościele odbyło się Nabożeństwo Ekumeniczne z udziałem przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich. Po nabożeństwie spotkaliśmy się w Domu Polskim na agapie.
- 26 • Po Mszy św. obchodziliśmy w Domu Polskim Dzień Babci i Dzień Dziadka. Naszych kochanych seniorów polecaliśmy Bogu w modlitwie życząc długich

lat życia w zdrowiu, szczęściu i w Bożym pokoju, a najmłodsze pociechy dały przedstawienie Jasełek, jak również wysłuchaliśmy wierszyków w ich wykonaniu. Każda babcia i dziadek otrzymał symboliczny kwiatek.

- 27 • Ksiądz proboszcz Karol Kozłowski SChr odprawił Mszę św. żałobną za śp. László Pétervári, męża naszej polonijnej koleżanki Janiny. Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom składamy wyrazy głębokiego współczucia. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!
- 29 • Z okazji oficjalnej wizyty na Węgrzech Premiera Rzeczypospolitej Polskiej Pana Donalda Tuska mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w koncercie muzyki polskiej i węgierskiej w Akademii Muzycznej im. Franciszka Liszta. Wysłuchaliśmy kompozycji Wojciecha Kilara i Krzysztofa Pendereckiego w wykonaniu Wrocławskiej Orkiestry Kameralnej Leopoldinum jak również Fryderyka Chopina i Franciszka Liszta w wykonaniu Gergelya Bogányi.

LUTY 2014

- 02 • Ofiarowanie Pańskie, tradycyjnie nazywane Świętem Matki Boskiej Gromnicznej. Święto Ofiarowania Pańskiego obchodzone jest 2-go lutego (40 dni po Bożym Narodzeniu) i już od X wieku wiąże się z nim zwyczaj poświęcania świec używanych w liturgii i poza nią. Święto Ofiarowania Pańskiego jest Światowym Dniem Życia Konsekrowanego. Tego dnia swoje święto obchodzą siostry zakonne i wszyscy zakonnicy.
Podczas Mszy świętej śpiewał i modlił się z nami Chorus Polonicus Gothoburgensis, czyli Chór Polski z Göteborga pod dyrekcją Wojciecha Głucha.
- 11 • Światowy Dzień Chorego w tym roku odbywał się już po raz XXII. Przesłaniem Ojca Świętego Franciszka są słowa zaczerpnięte z listu św. Jana Apostoła: „*My także winniśmy oddać życie za braci*” (1 J 3, 16).
W naszym Polskim Kościele w Budapeszcie już po raz 10 był obchodzony Dzień Chorego. Rozpoczął się Mszą św. polsko-węgierską połączoną z sakramentem namaszczenia chorych, a następnie wszyscy parafianie zarówno Polacy jak i Węgrzy przeszli do Domu Polskiego na poczęstunek. Serdecznie dziękujemy naszym koleżankom Ewie, Teresie jak również siostrzom Żeni i Weronice za przygotowanie posiłku oraz wszystkim, którzy przynieśli wspaniałe domowe wypieki.
- 23 • Dzisiejszej Mszy św. przewodniczył ks. Paweł Sobstyl, duszpasterz Węgrów mieszkających w Polsce i przewodnik grupy polsko-węgierskiej WAPM. Podczas Mszy św. modliliśmy się o pokojowe rozwiązanie konfliktu na Ukrainie.

MARZEC 2014

- 02 • Prezentację Regionu Orawa rozpoczęliśmy Mszą św. Następnie w Domu Polskim wójt gminy Jabłonka Antoni Karlak zaprezentował malowniczy Region Orawa. Dokonano również prezentacji książki „*Kościół węgierskich świętych*” autorstwa Nándora Udvarhelyi, oraz wystawy fotograficznej pt. „*Kościół w Orawce*”. Podczas Mszy świętej jak i prezentacji rejonu słuchaliśmy muzyki orawskiej w wykonaniu zespołu góralskiego pod kierownictwem Roberta Kowalczyka, dyrektora Orawskiego Centrum Kultury.
- 05 • Środa Popielcowa, inaczej zwana Popielcem. Jest to pierwszy dzień Wielkiego Postu trwającego 40 dni. Przesłanie Środy Popielcowej polega na przypomnieniu wiernym o konieczności pokuty i duchowego przygotowania się na świętowanie Zmartwychwstania Chrystusa. Centralnym rytuałem podczas nabożeństwa jest posypywanie głów wiernych popiołem. Ks. proboszcz Karol Kozłowski SChr posypując nasze głowy popiołem wypowiedział słowa: „*Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię*”.
- 09 • I Niedziela Wielkiego Postu. Okres Wielkiego Postu to czas większych wysiłków duchowych: postu, modlitwy, jałmużny. Na Mszy świętej dzieci pierwszokomunijne otrzymały pobłogosławione książeczki do nabożeństwa, które służyć im będą jako pomoc w codziennej modlitwie. Ponieważ 8 marca jest Dniem Kobiet, więc po Mszy świętej w Domu Polskim odbyła się uroczystość z okazji tego święta i wszystkim paniom życzyliśmy szczęścia i błogosławieństwa Bożego i każda z pań została obdarowana kwiatkiem.
- 22 • Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Od 2007 roku w Polsce i na Węgrzech uroczystość obchodzony jest Dzień Polsko-Węgierskiej Przyjaźni. W roku bieżącym te najważniejsze obchody odbyły się w Egerze – mieście sławiącym się wielowiekową tradycją polsko-węgierskich kontaktów. Świętowanie rozpoczęliśmy od udziału w Mszy świętej w Bazylice, którą sprawował ks. biskup Ferenc Palánki oraz rektor Michał Bartosz Muszyński. Po Mszy św. wysłuchaliśmy koncertu Przemyskiego Chóru Kameralnego oraz Chóru Chłopięcego Archidiecezji Egerskiej. Ceremonia otwarcia Dni Przyjaźni odbyła się w Teatrze im. Gézy Gárdonyi. Słowa powitania wygłosił Prezydent Węgier Áder János, burmistrz miasta Egeru Habis László, oraz Prezydent RP Bronisław Komorowski. W uroczystości wziął udział ks. Karol Kozłowski proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha.
- 22 • Z głębokim żalem informujemy, że w dniu dzisiejszym w wieku 80 lat, po ciężkiej chorobie odszedł od nas na zawsze członek naszej polonijnej społeczności Imre Kárpáti.

- 23 • Dzisiaj obchodziliśmy Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Domu Polskim. Na Mszy św. homilię wygłosił ks. prałat Tadeusz Bożełko, proboszcz Parafii Św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, kustosz Sanktuarium ks. Popiełuszki w Warszawie, który przewodniczył dzisiejszej Mszy świętej. Z radością powitaliśmy w naszym kościele panią Katarzynę Soborak, notariusza procesu beatyfikacyjnego księdza Jerzego Popiełuszki i dyrektora Ośrodka Dokumentującego Jego Życie i Kult, oraz delegację bratnich miast XXI dzielnicy Budapesztu (Csepel). Wśród delegacji byli: Prezydent Miasta Kielce Wojciech Lubawski, zastępca Prezydenta Miasta Szczecin Krzysztof Soska, Katarzyna Lubiak przewodnicząca Rady Miejskiej w Wołominie. Z delegacją przybył Németh Szilárd Burmistrz XXI dzielnicy Budapesztu i Wittner Mária.
- 29 • Również z okazji Dnia Polsko-Węgierskiej Przyjaźni, Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha zorganizowało koncert polonijnych zespołów wokalnych i chórów pt. „*Na polską nutę*”. Wystąpił Chór Kameralny „*Akkord*” z Győr, Chór św. Kingi z Budapesztu, Lengyel Dalárda z Nyiregyháza, Chór im. F.Chopina z Békéscsaba, oraz gościnnie Chór Kameralny Stilla Pectus z Párkány. Koncert rozpoczął się Bogurodzicą pod dyrekcją Rostettera Szilvesztera, a na zakończenie chóry wspólnie zaśpiewały Kukułeczkę pod dyrekcją Rázga Józsefné.
- 30 • W dzisiejszą niedzielę rozpoczęliśmy w naszym kościele rekolekcje wielkopostne, które poprowadził o. Andrzej Kostecki OP. Dzisiejsza Msza święta sprawowana została w intencji pana Ernesta Niżałowskiego. Naszemu Jubilatowi panu Ernestowi z okazji 99-tych urodzin życzymy dużo zdrowia, radości, obfitych łask i błogosławieństwa Bożego, wszelkiej pomyślności. W Domu Polskim otwarto wystawę fotograficzną autorstwa Andrása Buskó pt. „*Polska oczyma Węgry*”.

KWIECIEŃ 2014

- 04 • Mszą św., którą sprawował ks. Grzegorz Bielaszka - Sekretarz Nuncjatury Apostolskiej w Budapeszcie, uczciliśmy pamięć ofiar katastrofy smoleńskiej. Wysłuchaliśmy koncertu organowego prof. Szilvestra Rostettera, oraz w Domu Polskim obejrzelśmy film Grzegorza Górnego pt. „*Gdzie był Bóg w Smoleńsku?*”. Po projekcji spotkaliśmy się z panią Jolantą Przewoźnik i autorem filmu Grzegorzem Górnym.
- 10 • W Kościele Śródmiejskim pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny przy placu 15 Marca w Budapeszcie odprawiona została Msza święta polsko-węgierska w intencji ofiar zbrodni katyńskiej, oraz ofiar katastrofy smoleńskiej sprzed czterech lat. Mszę koncelebrowali wspólnie ks. Herpy György i proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Karol Kozłowski SChr.

- Msza święta, zainicjowana przez Stowarzyszenie Inteligencji Chrześcijańskiej, której prezesem jest ks. Zoltán Osztie była okazją do wspomnienia ofiar katastrofy, wyrażenia solidarności i wielowiekowej przyjaźni narodów polskiego i węgierskiego. Na mszę przybyli Węgrzy oraz zamieszkali na Węgrzech Polacy.
- 11 • Dzisiaj w piątek odbyło się Nabożeństwo Drogi Krzyżowej w parku Óhegy, naprzeciwko naszego Polskiego Kościoła. Spotkanie rozpoczęło się Mszą świętą, a po Mszy wyruszyliśmy z krzyżem do czternastu Stacji. Udział w tym Nabożeństwie jest dla nas okazją do publicznego wyznania wiary w Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Serdecznie powitaliśmy w naszej Wspólnocie ks. Andrzeja Orczykowskiego, Sekretarza Generalnego Towarzystwa Chrystusowego, oraz kłeryka Mateusza Sochę, którzy z nami będą przeżywać tajemnice Wielkiego Tygodnia i Świąt Paschalnych.
- 12 • W budapeszteńskiej III dzielnicy Óbuda pod Pomnikiem Katyńskim odbyła się uroczystość poświęcona Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele obu rządów, dyplomacji, samorządów, organizacji cywilnych, a także licznie zgromadzeni przedstawiciele Polonii w Budapeszcie. Uroczyste przemówienie wygłosił Andrzej Krzysztof Kunert – Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, oraz Tarlós István – nadburmistrz Budapesztu. Ksiądz Karol Kozłowski SChr odczytał psalm żałobny i poprowadził modlitwę. Pod pomnikiem złożono wieńce i zapalono znicze.
- 13 • Niedziela Palmowa – została ustanowiona na pamiątkę przybycia Chrystusa do Jerozolimy. Rozpoczyna Wielki Tydzień, poprzedzający święta Wielkanocne. Przed Mszą świętą zgromadziliśmy się przed kościołem, gdzie ks. Karol Kozłowski SChr odczytał Ewangelię, odmówił modlitwę poświęcenia palm i pokropił gałązki wodą święconą. Następnie w uroczystej procesji weszliśmy do kościoła na Mszę świętą. Dziękujemy „*Kleksikom*”, za piękny śpiew podczas Mszy świętej, a s. Weronice, pani Romanie, Grażynie i Janeczce za przygotowanie wspólnie z dziećmi pięknych palm.
- 13 • Przed Świątami Wielkanocnymi w każdym zakątku Węgier, gdzie mieszkają Polacy, odbywają się tradycyjne przedwielkanocne spotkania. Dzisiaj dzieliliśmy się święconym jajkiem w XI dzielnicy Budapesztu, składając sobie najlepsze życzenia. W spotkaniu wziął udział ks. Karol Kozłowski SChr.
- 20–21 • Wielkanoc – największe święto chrześcijańskie: Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Po uroczystej Mszy św. udaliśmy się do Domu Polskiego, gdzie dzieliliśmy się święconymi jajkami oraz składaliśmy sobie serdeczne życzenia. Jajko jest symbolem odradzającego się życia. Święcone jajko sprowadza pod dach naszych domów szczęście, a dzielenie się nim umacnia więzi rodzinne i broni przed złem, przed nieszczęściami. Jest symbolem życia i miłości.

- 26 • W XVII dzielnicy Budapesztu, w kościele pw. św. Teresy, w przeddzień kanonizacji bł. Jana Pawła II. ks. Leszkowski Pál wraz z ks. Karolem Kozłowski SChr odprawili uroczystą Mszę świętą. Po mszy złożono wieńce przy pomniku papieża Jana Pawła II.
- 27 • Kanonizacja Jana Pawła II i Jana XXIII. Dzisiejsza niedziela w całym Kościele obchodzona jest jako Święto Miłosierdzia Bożego. O godzinie 10. obejrzeliśmy transmitowaną Uroczystość kanonizacyjną Jana Pawła II i Jana XXIII z placu Świętego Piotra pod przewodnictwem papieża Franciszka. Również dzisiaj minęła 69 rocznica śmierci ks. Wincentego Danki – pierwszego duszpasterza Polaków na Kőbányi, na cmentarz przy Jego grobie jak również przed pomnikiem Jego w ogrodach Domu Polskiego zostały złożone kwiaty.
- 28 • Obchody uroczystości św. Wojciecha, głównego Patrona Polski, jak również patrona Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha przeniesione zostały z 23 kwietnia. W Bazylice św. Stefana, przy głównym ołtarzu ks. Karol Kozłowski SChr odprawił polsko-węgierską uroczystą Mszę świętą ku czci św. Wojciecha. Podczas Mszy św. śpiewał Chór św. Kingi pod kierownictwem Nikoletty Kohán.
- 29 • W siedzibie Samorządu Narodowości Polskiej XIII dzielnicy Budapesztu odbyło się polskie spotkanie klubowe z okazji kanonizacji naszego papieża – Jana Pawła II. Podczas spotkania ks. Karol Kozłowski SChr dokonał otwarcia wystawy poświęconej św. Janowi Pawłowi II., która jest własnością SKP św. Wojciecha.

MAJ 2014

- 03 • Z okazji Uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski oraz Konstytucji 3-go Maja ks. Paweł Sobstyl i ks. Karol Kozłowski SChr sprawowali uroczystą Mszę św. w intencji Ojczyzny. Podczas Mszy św. oraz w Domu Polskim wystąpił chór Festa Decoro z Poznania. Tradycyjnie, osobom zasłużonym dla Polskiego Kościoła i Stowarzyszenia Katolików Polskich pw. św. Wojciecha, wręczono medale ks. Wincentego Danki. W tym roku laureatami zostali: Barbara Pál, oraz Barbara i Béla Paurowie. Po Mszy świętej w Domu Polskim odbyła się uroczystość z okazji 223. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.
- 04 • Ta niedziela w naszym kościele jest dniem dziękczynienia Bogu za kanonizację św. Jana Pawła II - Papieża. Mszę św. dziękczynną odprawił ks. dr Grzegorz Piotr Bielaszka, Sekretarz Nuncjatury Apostolskiej w Budapeszcie. Swym pięknym śpiewem uświetnił Mszę Chór Festa Decoro z Poznania. Po Mszy świętej w Domu Polskim odbył się konkurs dla dzieci, poświęcony pamięci Papieża Jana Pawła II, oraz ogłoszono wyniki konkursu plastycznego pt. „Jan Paweł II przyjaciel dużych i małych”.

- 05 • Z okazji 223. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja mieliśmy zaszczyt uczestniczenia w przyjęciu wydanym przez Ambasadora RP na Węgrzech pana Romana Kowalskiego Uroczystość odbyła się w salach Muzeum Sztuk Pięknych przy Placu Bohaterów w Budapeszcie. Wśród gości, byli przedstawiciele węgierskiego rządu, między innymi Tibor Navracsics, wicepremier, minister sprawiedliwości i administracji publicznej, Pál Schmitt, b. Prezydent Węgier oraz licznie przybyli ministrowie, przedstawiciele Parlamentu, Kościołów, świata polityki, kultury, nauki, mediów, a także budapeszteński korpus dyplomatyczny. Licznie reprezentowana była węgierska Polonia oraz Polacy pracujący w międzynarodowych korporacjach i instytucjach.
- 18 • Dzisiaj w naszej Parafii jest dzień Pierwszej Komunii świętej. Pierwsza Komunia święta jest uwieńczeniem rocznych przygotowań. Nad przygotowaniem dzieci czuwał ks. Karol Kozłowski SChr i siostra Weronika Jaworska. W domu Polskim odbyła się prezentacja książki dr Konrada Sutarskiego pt. *„Együtt jobb! (Lepiej Razem!)”*.
- 18 • Tradycyjnie, jak co roku nasza wspólnota zebrała się na Mszy św. w Kościele Skalnym u Ojców Paulinów, gdzie znajduje się Polska Kaplica z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej, aby tu, w tak wymownym miejscu, pomodlić się w intencji żyjących, zmarłych i przyszłych Matek. Mszę świętą sprawował ks. Karol Kozłowski SChr. Inicjatorem tego spotkania był Klub Rodzin Polsko-Węgierskich z Újpesztu. Dzieci z Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na Węgrzech przygotowały krótki program artystyczny, dziękując Mamom za ich trud, miłość, troskę, oraz życząc obfitych łask Bożych, dużo zdrowia i radości.
- 24 • W tym dniu przypada wspomnienie NMP Wspomożycielki Wiernych, Patronki naszego kościoła. Polsko-węgierską Mszę świętą odprawił ks. Karol Kozłowski SChr.
- 25 • Podczas uroczystej Mszy św. z okazji Dnia Matki na organach grał profesor Rostetter Szilvester i śpiewała Nikoletta Kohan a następnie w Domu Polskim wystąpiły z programem dzieci i Nikoletta Kohan.
- 30 • W Bazylice św. Stefana, ks. proboszcz Karol Kozłowski SChr i ks. Krzysztof, odprawili Mszę świętą ku czci NMP Częstochowskiej. Po nabożeństwie majowym, przed kopią obrazu Matki Bożej Częstochowskiej odmówiliśmy wspólną modlitwę w intencji narodu polskiego i węgierskiego, zaśpiewaliśmy antyfonę *„Maryjo Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam...”* i pieśń *„Czarna Madonna”*. Następnie przeszliśmy do Kaplicy św. Jana Pawła II, którą kardynał Erdő Péter poświęcił 30 kwietnia 2014 roku, gdzie zaśpiewaliśmy Barkę – ukochaną pieśń Jana Pawła II.

CZERWIEC 2014

- 01 • Dzisiaj obchodzimy Święto Dziękczynienia. Dziękowaliśmy Bogu za Dar Świętości Jana Pawła II, oraz 25-lecie polskiej wolności oraz za nasze Rodziny. Mszę świętą swym śpiewem uświetniły „*Kleksiki*” i Chór Care Cantorum z Ostrowca Świętokrzyskiego.
- 08 • Pięćdziesiąt dni po Zmartwychwstaniu Chrystusa, obchodzimy Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, która kończy okres wielkanocny. Po Mszy świętej w Domu Polskim, z okazji „*Roku Wolności*” odbył się wernisaż wystawy, fotografia i operatora filmowego Dariusza Kuli pt. „*Gdańsk miasto wolności*”.
- 15 • W pierwszą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego obchodzimy Uroczystość Najświętszej Trójcy. We mszy świętej uczestniczyli tegoroczni maturzyści ze Szkoły Polskiej. Po Mszy świętej ks. Karol Kozłowski pobłogosławił ikony wykonane przez uczestników warsztatów ikonopisania prowadzonych przez siostrę Żenię.
- 19 • Z głębokim żalem i smutkiem informujemy, że po ciężkiej chorobie w wieku 61 lat zmarła nasza polonijna koleżanka Barbara Kovács. Rodzinie, Bliskim i Przyjaciółom składamy wyrazy głębokiego współczucia. Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie!
- 27 • W Hajdúszoboszló w kościele pw. św. Władysława w ramach uroczystości Króla św. Władysława o. Jacek Górski OP i ks. Lipták József odprawili uroczystą polsko-węgierską Mszę świętą. Po mszy odsłonięto umieszczoną na murach kościoła tablicę upamiętniającą kanonizację Jana Pawła II.
- 28 • Święto św. Władysława, patrona Polonii Węgierskiej. Uroczystość z tej okazji odbyła się w Miskolcu. Doroczne święto rozpoczęła polsko-węgierska Msza święta sprawowana przez ks. Karola Kozłowskiego SChr z udziałem Chóru „*Dalárda*” z Nyíregyháza w Kościele Franciszkanów. Po Mszy św. w Teatrze Narodowym odbyło się galowe spotkanie. Po powitaniu gości, oraz przemówieniach okolicznościowych wręczono nagrody św. Władysława i „*Za Zasługi dla węgierskiej Polonii*”.
- Laureatem tegorocznej nagrody św. Władysława został burmistrz Csepelu, poseł ZNW Szilárd Németh, a nagrody „*Za Zasługi dla Węgierskiej Polonii*” otrzymali: Koło Przyjaciół Muzeum w Isaszeg, Wiesława i Tamás Barkányi oraz Elżbieta Molnárné Cieślewicz. Podczas gali wystąpił Zespół Pieśni i Tańca AGH „*Krakus*” oraz zespół „*Clipsy*” i „*Polska Drenka*”.

W NUMERZE

<i>Drodzy Czytelnicy</i>	1
<i>Święci Papieże Ad. 2014</i>	2
<i>Rzym – 27 kwietnia 2014.</i>	12
<i>Widoczny znak po zawierzeniu świata Niepokalanemu Sercu Maryi przez św. Jana Pawła II w 1982 i 1984 roku</i>	19
<i>Prymasi polski wczoraj i dzisiaj</i>	21
<i>Młodzież z Ukrainy w Domu Polskim w Budapeszcie</i>	26
<i>Magyar nemzeti zárandoklat Częstochowába, negyedszer</i>	27
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i>	30

ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA:

- Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Email: adalbert@enternet.hu
- Polska Parafia Personalna w Budapeszcie

REDAKCJA:

- ks. Karol Kozłowski SChr, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie
- Małgorzata Soboltyński
Email: smalgorzata43@gmail.com

ADRES: 1103 Budapest Óhegy utca 11.

REDAKTOR GRAFICZNY: Dominika Somogyi

HU ISSN 1788–2125



**STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW
POLSKICH NA WĘGRZECH
PW. ŚW. WOJCIECHA**

**DOM POLSKI
IM. JANA PAWŁA II**

*Telefon: (+36 1) 262 69 08
www.dombudapeszt.hu*

**POLSKA PARAFIA
PERSONALNA I
KOŚCIÓŁ POLSKI
W BUDAPESZCIE**

*Telefon: (+36 1) 431 84 13
www.parafiabudapeszt.republika.pl*

ADRES

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

DOJAZD

*Czerwonym metrem (M2) do stacji Puskás Ferenc Stadion
i stamtąd autobusem 95 do przystanku Óhegy Park*



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



**POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE**

Przedsięwzięcie jest współfinansowane ze środków otrzymanych od MSZ RP w ramach konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za Granicą” w 2014 r.